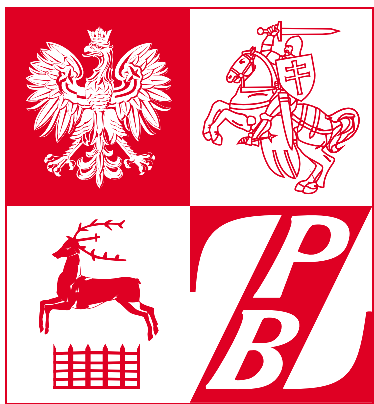
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

marzec 2017 r. Nr 3 (128)

Obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w ZPB
str.6-7

Apel do Aleksandra Łukaszenki w obronie polskich szkół

Związek Polaków na Białorusi zainicjował wśród obywateli Białorusi polskiej narodowości zbieranie podpisów pod wezwaniem do Prezydenta Republiki Białorusi Aleksandra Łukaszenki o niedopuszczenie do likwidacji dwóch, działających na Białorusi szkół z polskim językiem wykładowym w Grodnie i Wołkowysku.


Andżelika Borys, prezes ZPB rozdaje listy do zbierania podpisów do Prezydenta RB

Andrzej PISALNIK

List do Prezydenta RB, proponowany do podpisania przez Związek Polaków na Białorusi, zawiera stwierdzenie, iż przygotowana w Ministerstwie Edukacji Republiki Białorusi nowelizacja Kodeksu Edukacji Republiki Białorusi, oznacza początek likwidacji oraz przymusowej rusyfikacji dwóch, działających w państwowym systemie edukacji Białorusi, szkół z polskim językiem wykładowym, nazywanych potocznie Polskimi Szkołami w Grodnie i Wołkowysku.

Prezes ZPB Andżelika Borys, jako inicjatorka akcji zbierania podpisów pod wezwaniem w obronie Polskich Szkół w Grodnie i Wołkowysku, przypomina w rozmowie z Głosem, iż Związek Polaków na Białorusi już inicjował zbieranie podpisów pod petycjami do białoruskiego Ministerstwa Edukacji protestując przeciwko antypolskim poprawkom do Kodeksu Edukacji Republiki Białorusi. – Ministerstwo Edukacji, mimo naszych protestów, nie wycofało się niestety z pomysłu nowelizacji Kodeksu Edukacji w sposób, dyskryminujący polską oświatę na Białorusi – mówi nam Borys i właśnie brakiem konstruktywnego dialogu z Ministerstwem Edukacji Białorusi tłumaczy potrzebę apelowania do Prezydenta Republiki Białorusi o zajęcie się tą, niepokojącą Polaków, sprawą.

W wezwaniu do Aleksandra Łukaszenki sygnatariusze apelu, tytułujący się jako «obywatele Republiki Białorusi polskiej narodowości», zwracają uwagę na to, że nowa redakcja białoruskiego Kodeksu Edukacji znacznie ogranicza zagwarantowane przez Konstytucję RB prawa mniejszości narodowych do pobierania nauki w języku ojczystym.

Niedopuszczalny jest, zdaniem sygnatariuszy wezwania, zawarty w nowelizacji Kodeksu Edukacji przymus wykładania w Polskich Szkołach takich przedmiotów jak «Historia Białorusi», «Historia Powszechna», «Geografia», «Wiedza o społeczeństwie», «Człowiek i świat» – w jednym z obowiązujących na Białorusi języków państwowych. Podobnie, jak niedopuszczalne jest przymusowe zdawanie w jednym z państwowych języków Białorusi egzaminów maturalnych w Polskich Szkołach Grodna i Wołkowyska.

Właśnie te zmiany w Kodeksie Edukacji Białorusi miejscowi Polacy uznali za poprawki, zapowiadające rozpoczęcie rusyfikacji szkół z polskim językiem wykładowym, a w konsekwencji także eliminowanie polskiego języka jako wykładowego ze Szkół Polskich w Grodnie i Wołkowysku. «Te szkoły w swoim obecnym kształcie istnieją już ponad 20 lat, a mieszkający w Grodnie i Wołkowysku Polacy chętnie oddają do nich swoje dzieci» – piszą sygnatariusze wezwania do Prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Zwracają się do niego, jako do «gwaranta przestrzegania Konstytucji Republiki Białorusi oraz zobowiązań międzynarodowych Republiki Białoruś» z prośbą o «niedopuszczenie do likwidacji dwóch, działających na Białorusi szkół z polskim językiem wykładowym».

– Zbieranie podpisów już ruszyło i będzie się odbywało we wszystkich oddziałach i strukturach Związku Polaków na Białorusi – mówi nam Andżelika Borys. Prezes ZPB oczekuje, że pod wezwaniem już w najbliższym czasie podpisze się kilka tysięcy białoruskich obywateli polskiej narodowości. – Wiem, że podpisy pod protestem przeciwko antypolskim poprawkom do Kodeksu Edukacji Białorusi zbierali już rodzice uczniów Polskiej Szkoły w Grodnie. Planuję spotkać się także z rodzicami uczniów Polskiej Szkoły w Wołkowysku, żeby oni ze swojej strony także poparli akcję ratowania Polskich Szkół w Grodnie i Wołkowysku – zapowiada Andżelika Borys.

Andrzej Pisalnik

Władza niszczy Polską Szkołę w Wołkowysku

Władze rejonu wołkowyskiego nie chcą sfinansować otwarcia dwóch pierwszych klas w Polskiej Szkole w Wołkowysku w zbliżającym się roku szkolnym 2017/2018. Oznacza to, że prawie połowa małych Polaków Wołkowyska, uczęszczających obecnie na zajęcia przygotowawcze do podjęcia nauki w Polskiej Szkole w Wołkowysku, nie zostanie uczniami wymarzonej szkoły.


Minister Spraw Zagranicznych RP Witold Waszczykowski podczas wizyty w Polskiej Szkole w Wołkowysku 24 marca 2016 roku

volkovysk.by

Z problemem do prezes Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys zgłosili się rodzice dzieciaków, uczęszczających obecnie na zajęcia przygotowawcze do podjęcia nauki w Polskiej Szkole w Wołkowysku. Opowiedzieli, że obecnie do tzw. klasy «zerowej», funkcjonującej w Polskiej Szkole w Wołkowysku uczęszcza 29 dzieciaków. Wszyscy oni pragną od 1 września tego roku zostać pierwszoklasistami wymarzonej Polskiej Szkoły, gdyż tylko tutaj mogą pobierać naukę w języku ojczystym oraz poznawać polskie tradycje i kulturę. Na jednym z zebrań rodziców tegorocznych pierwszaków dyrektorka Polskiej Szkoły w Wołkowysku Halina Bułaj ostrzegła, że nie wszystkie uczęszczające na zajęcia do szkoły dzieciaki zostaną jej uczniami.

Przyczyna?

Władze rejonu wołkowyskiego postanowiły, że w roku szkolnym 2017/2018 w Polskiej Szkole w Wołkowysku powstanie tylko jedna pierwsza klasa, w której liczba uczniów nie przewyższy osiemnastu. Oznacza to, że dla 11 z 29 małych Polaków Wołkowyska, szykujących się do podjęcia w tym roku nauki w wymarzonej przez nich Polskiej Szkole, ufundowanej przez polskiego podatnika, nie znajdzie się miejsca w tej placówce oświatowej.

Oburzeni krzywdą, wyrządzaną ich pociechom, rodzice skierowali już protest do kuratorium oświaty rejonu wołkowyskiego. W odpowiedzi otrzymali potwierdzenie, iż władze rejonu nie przewidzieli dla Polskiej Szkoły finansowania, umożliwiającego otwarcie więcej niż jednej pierwszej klasy w roku szkolnym 2017/2018.

Obecnie rodzice planują zaskarżyć decyzję władz oświatowych rejonu wołkowyskiego do władz grodzieńskiego obwodu. Żeby ta kolejna skarga okazała się bardziej skuteczna, a ich głos został usłyszany – postanowili poinformować o sytuacji Związek Polaków na Białorusi oraz Konsulat Generalny RP w Grodnie. W liście na imię konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka rodzice skarżą się m.in., że nauczanie języka polskiego w innych szkołach rejonu wołkowyskiego zostało «praktycznie zlikwidowane, a teraz nie mamy możliwości oddania swoich dzieci również do Polskiej Szkoły w Wołkowysku».

– Rodzice poprosili też przekazać informację o prowadzonej przez nich walce o prawo ich dzieci do pobierania nauki w Polskiej Szkole redakcjom mediów ZPB. Rzecz w tym, że właśnie z portalu ZPB Znadniemna.pl dowiedzieli się oni o zainicjowanej przez ZPB akcji zbierania podpisów pod apelem do Prezydenta Łukaszenki o powstrzymanie nowelizacji prawa, grożącej Polskim Szkołom w Grodnie i Wołkowysku utratą statusu szkół z polskim językiem wykładowym – opowiada w rozmowie z nami prezes ZPB Andżelika Borys.

Polska działaczka przypomina, że w ubiegłym roku Szkoła Polska w Grodnie na polecenie władz sztucznie ograniczyła liczbę przyjmowanych do niej uczniów. – W tym roku to samo odbywa się w Wołkowysku. Widocznie władze postanowiły ograniczyć prawo polskiej mniejszości narodowej do pobierania nauki w języku ojczystym jeszcze przed uchwaleniem, dyskryminujących oświatę polską na Białorusi poprawek do białoruskiego Kodeksu Edukacji – mówi Andżelika Borys i informuje, że w ciągu jednego dnia po ogłoszeniu akcji zbierania podpisów pod apelem do Prezydenta Łukaszenki przeciwko nowelizacji Kodeksu Edukacji, pod dokumentem tym podpisało się około 200, mieszkających na Białorusi Polaków. – Rodzice dzieciaków, które chcą uczyć się w Polskiej Szkole w Wołkowysku, też podpisali się pod apelem, wystosowanym przez ZPB do Prezydenta Łukaszenki. My, z kolei, pomogliśmy im napisać pismo do konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka z prośbą, aby interweniował do władz oświatowych obwodu grodzieńskiego w sprawie sztucznego ograniczania liczby uczniów, przyjmowanych do Polskiej Szkoły w Wołkowysku – podkreśla Andżelika Borys.

Iness Todryk-Pisalnik

Prezydent Duda rozczarowany brutalnością Łukaszenki

– Z dużym rozczarowaniem przyjąłem tę sytuację, jak władze białoruskie, pan prezydent Łukaszenka postępują wobec opozycji – powiedział prezydent Andrzej Duda podczas wizyty w Słowenii, komentując brutalne rozpędzenie Białorusinów, którzy 25 marca zamierzali świętować 99. rocznicę proklamowania Białoruskiej Republiki Ludowej.


pap.pl

Prezydent Andrzej Duda stwierdził, że jest szczególnie zaniepokojony i rozczarowany tym, że prezydent Łukaszenka nie zmienił swojej polityki, mimo wcześniejszych pozytywnych sygnałów płynących z Białorusi. - Ogromnie mnie zaniepokoiło zachowanie wobec Polki, która została aresztowana – podkreślił Andrzej Duda. – Była pewna nadzieja, że jednak Białoruś i pan prezydent będą chcieli bardziej zbliżać się do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o relacje między władzą a opozycją. Niestety, jak widać kierunek jest przeciwny – dodał.

«To zwrot w bardzo złym kierunku. Prezydent Duda nie akceptuje tego» – tak prezydencki minister Marek Magierowski komentuje wydarzenia na Białorusi.

Z jednej strony to przykra informacja z punktu widzenia obrony praw człowieka. To co się dzieje jest absolutnie nie do zaakceptowania dla prezydenta. Mamy do czynienia z represjami. Z drugiej strony to nasz sąsiad, z którym powinniśmy utrzymywać dobre stosunki, w tej sytuacji to jest oczywiście zwrot w bardzo złym kierunku – podkreślił Magierowski.

26 marca w największych miastach Białorusi miały odbyć się marsze tzw. «niedarmozjadów» przeciwko «podatkowi od bezrobotnych», jednak w związku z nasileniem represji Białorusini wychodzą na wiece solidarności z zatrzymanymi podczas pacyfikacji pokojowych obchodów Dnia Wolności w Mińsku.

26 marca doszło do kolejnych zatrzymań w centrum Mińska. OMON zgarnął kilku dziennikarzy współpracujących z telewizją Biełsat. Według informacji podawanych przez niezależne media, do aresztów trafiło kilkadziesiąt osób.

Przypomnijmy, 25 marca, gdy demokratyczna społeczność kraju przygotowywała się do obchodów rocznicy ogłoszenia niepodległości Białoruskiej Republiki Ludowej, uzbrojone oddziały milicji, OMON-u i wojska dokonały brutalnej pacyfikacji zebranych w Mińsku, oczekujących na wymarsz pokojowej demonstracji. Zatrzymano ponad 600 osób, w tym dziennikarzy.

Kresy24.pl

«Wspólnota Polska» ma nowego prezesa

4 marca w Warszawie obradowało Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», które wybierało nowego prezesa. Na stanowisko prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» wybrano Dariusza Piotra Bonisławskiego.



ro.com.pl

Dariusz Piotr Bonisławski, prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»

Dariusz Piotr Bonisławski jest wieloletnim prezesem Oddziału Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». W latach 2002-2010 był członkiem Rady Krajowej i Komisji Programowej SWP, a od 2010 roku pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Krajowego «Wspólnoty Polskiej». Jest członkiem Konwentu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Nowy prezes Stowarzyszenia jest pomysłodawcą i współtwórcą ważnych przedsięwzięć służących edukacji: Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Armii Krajowej, Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego czy Domu Polonii w Ostródzie. Jest twórcą, koordynatorem oraz ekspertem Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», prowadzącego program szkoleniowy dla nauczycieli polonijnych z całego świata. Od 2009 był współtwórcą i organizatorem programów merytorycznych, cieszących się dużym uznaniem uczestników i ekspertów Światowych Zjazdów Nauczycieli Polonijnych. Autor programów szkoleniowych oraz licznych projektów edukacyjnych skierowanych do pedagogów, rodziców oraz młodzieży polskiej z zagranicy.

Dariusz Piotr Bonisławski jest absolwentem historii na Wydziale Humanistycznym UWM, Studiów Podyplomowych z Zakresu Zarządzania ds. Europejskich Studiów Regionalnych «Euroreg» na Uniwersytecie Warszawskim.

Poprzedni prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Longin Komołowski po ciężkiej chorobie zmarł 30 grudnia 2016 roku.

Dotarliśmy do treści oficjalnego listu gratulacyjnego, który 6 marca został skierowany przez Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi do prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariusza Piotra Bonisławskiego. Czytamy w nim m.in., iż Związek Polaków na Białorusi postrzega Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» jako swojego partnera strategicznego i ma nadzieję, że to partnerstwo strategiczne między Stowarzyszeniem «Wspólnota Polska» i Związkiem Polaków na Białorusi będzie się rozwijać. Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi pisze także, że z uwagi na znaczące osiągnięcia nowego prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w dziedzinie edukacji polonijnej, m.in. w zakresie organizacji szkoleń kadry pedagogicznej dla ośrodków edukacyjnych, działających w środowiskach Polaków mieszkających poza granicami Polski, z wyborem Dariusza Piotra Bonisławskiego na prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» wiąże szczególne oczekiwania w zakresie współpracy na rzecz rozwoju edukacji i oświaty polskiej na Białorusi.

Redakcja Głosu łączy się z Zarządem Głównym Związku Polaków na Białorusi w życzeniach, składanych nowemu prezesowi Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Dariuszowi Piotrowi Bonisławskiemu!

Iness Todryk-Pisalnik

Reakcja marszałka Karczewskiego na represje

«Wystosowałem list do swojego białoruskiego odpowiednika, szefa Rady Republiki Michaiła Miasnikowicza, w którym z głębokim niepokojem przyjąłem to, co dzieje się na Białorusi, że są łamane prawa człowieka» – powiedział w związku z represjami przeciwko białoruskiej opozycji marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski.

W związku z sytuacją na Białorusi marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski wystosował pismo do przewodniczącego Rady Republiki Zgromadzenia Narodowego Republiki Białorusi Michaiła Miasnikowicza następującej treści:

«Z głębokim niepokojem przyjąłem informacje o gwałtownej reakcji białoruskich władz na przebieg protestów społecznych na Białorusi. W mojej ocenie brutalne tłumienie pokojowych demonstracji jest łamaniem prawa społeczeństwa białoruskiego do wolności zgromadzeń oraz wyrażania sprzeciwu wobec polityki, prowadzonej przez władzę.

Tylko respektowanie podstawowych praw człowieka i poszanowanie swobód obywatelskich, stanowiących fundament, na którym Unia Europejska pragnie budować relacje z Białorusią, umożliwią normalizację naszych stosunków.

Apeluję zatem o zaprzestanie stosowania przemocy przez służby porządkowe i o natychmiastowe zwolnienie aresztowanych» – napisał marszałek.

Marszałek Senatu RP Karczewski poinformował media o rozpoczynającym się w Senacie dwudniowym zgromadzeniu parlamentarnym Polska-Litwa-Ukraina, w którym wezmą udział przewodniczący oraz delegacje deputowanych z tych krajów.

«Będziemy rozmawiać także o Białorusi. (…) Te wydarzenia, które mają tam miejsce, spowodowały też, że wystosowałem list do swojego białoruskiego odpowiednika Michaiła Miasnikowicza, w którym z głębokim niepokojem przyjąłem to, co dzieje się na Białorusi, że są łamane prawa człowieka, że nie są respektowane prawa człowieka ani warunki umożliwiające protestowanie obywateli, wyrażanie swoich opinii na temat rządu, na temat tego, co się dzieje na Białorusi – cytuje wypowiedź Karczewskiego Polska Agencja Prasowa.

senat.gov.pl

Michał Dworczyk sekretarzem stanu w MON RP

1 marca br. poseł Michał Dworczyk został powołany na stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej.


Iness TODRYK-PISALNIK

Michał Dworczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej RP

Do obowiązków nowego wiceministra MON będzie należało kształtowanie procesu wychowawczego w Siłach Zbrojnych RP, polityka historyczna MON, współpraca z organizacjami proobronnymi i pozarządowymi dla wspierania procesu budowy Wojsk Obrony Terytorialnej.

***

Michał Dworczyk urodził się 22 lipca 1975 roku w Warszawie. Po ukończeniu studiów na wydziale historii oraz specjalistycznych studiów wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego zgłosił się jako ochotnik do Szkoły Podchorążych Rezerwy w Zegrzu. Odbył służbę w kompanii rozpoznania Warszawskiej Brygady Pancernej im. T. Kościuszki.

Jako poseł na Sejm RP i członek Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości był członkiem Komisji Obrony Narodowej, posłem sprawozdawcą ustawy powołującej Wojska Obrony Terytorialnej. Przewodniczył także pracom sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz Polsko – Ukraińskiej Parlamentarnej Grupie Bilateralnej.

Przez wiele lat Michał Dworczyk był instruktorem i członkiem władz naczelnych Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. W ramach działalności w organizacjach pozarządowych m.in. stworzył i koordynował ogólnopolskie projekty «Tropem Wilczym – Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych» oraz «Strażnicy Narodowej Pamięci», w ramach którego powstaje największy polski cmentarz Żołnierzy Września 1939 roku na Ukrainie.

Michał Dworczyk pełnił funkcję Głównego Doradcy Prezesa Rady Ministrów – Jarosława Kaczyńskiego w latach 2006-2007, a następnie w latach 2008-2010 był doradcą Prezydenta RP śp. prof. Lecha Kaczyńskiego. Jest współautorem ustawy «Karta Polaka», autorem ustawy ustanawiającej nowe państwowe odznaczenie – Krzyż Wschodni oraz uchwały Sejmu RP ustanawiającej święto: «Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej».

Michał Dworczyk od 2005 roku jest także Honorowym Członkiem Związku Polaków na Białorusi.

Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu składa Michałowi Dworczykowi serdeczne gratulacje z powodu nominacji na wysokie stanowisko państwowe!

a.pis

Delegacja ZPB spotkała się z Marszałkiem Senatu RP

Pięcioosobowa delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys została przyjęta 29 marca przez Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Karczewskiego.

Polacy z Białorusi odwiedzili szefa wyższej izby polskiego parlamentu, aby przedstawić bieżącą sytuację Związku Polaków na Białorusi, będącego największą w tym kraju organizacją zrzeszającą białoruskich obywateli polskiej narodowości.

Prezes ZPB Andżelice Borys towarzyszyli podczas wizyty u Marszałka Senatu RP: przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Anżelika Orechwo, wiceprezes ZPB Helena Marczukiewicz, członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut oraz sekretarz Zarządu Głównego i rzecznik ZPB Andrzej Pisalnik.

Marszałek Senatu przyjmował rodaków zza wschodniej granicy w towarzystwie senatorów Janiny Sagatowskiej i Artura Warzochy, a także dyrektora Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu RP Romualda Łanczkowskiego.

Podczas spotkania z marszałkiem Polacy z Białorusi mówili nie tylko o rzeczach miłych i przyjemnych. Rozmówcy nie uniknęli tematu tak zwanego rozłamu w ZPB, spowodowanego antyzwiązkową postawą i zachowaniem byłego prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza.



Andrzej PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe (od lewej): członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut, senator RP Janina Sagatowska, prezes ZPB Andżelika Borys, marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Anżelika Orechwo, dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu RP Romuald Łanczkowski, wiceprezes ZPB Helena Marczukiewicz i sekretarz Zarządu Głównego i rzecznik ZPB Andrzej Pisalnik

Andżelika Borys zapewniła pana marszałka, że skala rozłamu w organizacji nie przekracza 0,8 procenta. Oznacza to, że żaden z oddziałów, ani żadne z Towarzystw, działających przy ZPB, nie opowiedziało się w wywołanym przez Jaśkiewicza konflikcie po stronie byłego prezesa. – ZPB liczy 86 oddziałów i 14 stowarzyszeń – mówiła Andżelika Borys. – Szacując najostrożniej wychodzi, iż do organizacji należy ponad 8,5 tysiąca członków – podkreśliła prezes ZPB.

Potwierdzeniem znaczenia ZPB dla życia społeczności polskiej na Białorusi jest to, że Związek Polaków pozostaje jedyną organizacją, która potrafi głośno wypowiadać się w kwestiach, dotyczących praw Polaków na Białorusi. – Obecnie, w obliczu zagrożenia przyjęcia przez białoruski parlament nowelizacji Kodeksu Edukacji, która spowoduje rusyfikację dwóch, działających na Białorusi polskich szkół w Grodnie i Wołkowysku, ZPB rozpoczął akcję zbierania podpisów pod apelem do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki, aby nie dopuścił on do wprowadzenia antypolskich zmian do białoruskiego ustawodawstwa oświatowego – opowiadała prezes ZPB.

Andżelika Borys ujawniła, że w ciągu niecałego tygodnia tylko w Grodnie i okolicach udało się zebrać pod apelem do prezydenta Łukaszenki około tysiąca podpisów miejscowych Polaków.

Marszałek Stanisław Karczewski oraz senatorowie dowiedzieli się od Polaków z Białorusi m.in. o ostatniej antypolskiej inicjatywie białoruskich władz oświatowych, a mianowicie o tym, że w Polskiej Szkole w Wołkowysku zdejmowane są polskie godła i flagi państwowe, które przez 18 lat istnienia tej szkoły wisiały obok symboli białoruskiej państwowości w szkolnych klasach i pracowniach.

W dalszej części rozmowy z marszałkiem i senatorami Polacy z Białorusi poruszali m.in. kwestie współpracy między ZPB, a partnerami organizacji w Polsce oraz między ZPB, a pracującymi na Białorusi przedstawicielami polskiej dyplomacji.

Kończąc rozmowę z rodakami zza wschodniej granicy Polski Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski zapewnił, że Polacy na Białorusi zrzeszeni w ZPB, mogą liczyć na poparcie ze strony Senatu i władz Rzeczypospolitej Polskiej.

Andrzej Pisalnik

Polakom odebrano symbole narodowe

W polskiej szkole w Wołkowysku, którą rok temu odwiedzał minister Witold Waszczykowski, usunięto symbole narodowe.

– To jest bardzo nieprzychylny gest w stosunku do Polski. Kilka lat temu symbole narodowe zdjęto w Polskiej Szkole w Grodnie. Dyrektorzy tych placówek nie robią tego z własnej woli, to ewidentnie decyzja władz – mówi Andżelika Borys, prezes nieuznawanego przez władze w Mińsku Związku Polaków na Białorusi. – Władze szykują się do likwidacji polskich szkół – dodaje.

Wszystko ku temu zmierza, gdyż w najbliższym czasie Ministerstwo Edukacji Białorusi ma przeforsować zmiany do ustawy dotyczącej działalności naukowej i oświaty. Proponuje się m.in., by w szkołach mniejszości narodowych przedmioty: człowiek i społeczeństwo, historia Białorusi, historia światowa, wiedza o społeczeństwie oraz geografia, były wykładane w jednym z dwóch języków państwowych.

W obronie polskich szkół ZPB zebrał już ponad 1100 podpisów. Pod koniec akcji zostaną przekazane prezydentowi Białorusi Aleksandrowi Łukaszence, który jeszcze niedawno gościł wysokiej rangi polskich polityków. W marcu ubiegłego roku udał się tam szef polskiej dyplomacji Witold Waszczykowski. Wtedy m.in. odwiedzał Polską Szkołę w Wołkowysku. Po nim Białoruś odwiedzili wicepremier Mateusz Morawiecki i marszałek Senatu Stanisław Karczewski.

– Od co najmniej kilkunastu lat władze Białorusi konsekwentnie prowadzą politykę, której celem jest zlikwidowanie polskiego szkolnictwa. Sztucznie ograniczany jest nabór do jedynie dwóch działających tam polskich szkół i wielokrotnie już próbowano wcisnąć tam rosyjskojęzyczne klasy – mówi «Rzeczpospolitej» Leszek Szerepka, ambasador RP na Białorusi w latach 2011–2015. – Kuratorium białoruskie twierdzi, że szkoły te przygotowują imigrantów, czyli kształcą młodzież, która na zawsze potem wyjeżdża do Polski – dodaje.



Aneta ABRAMOWICZ

W centrum Wołkowyska – tuż naprzeciwko gmachu rejonowego komitetu wykonawczego, od 18 lat stoi Polska Szkoła

Rusyfikacja to nie jedyny problem Polaków na Białorusi. Niedawno po raz kolejny niezależny ZPB stracił cały majątek. Po ostatnich wyborach Zarządu były prezes Mieczysław Jaśkiewicz nie zrezygnował z funkcji prezesa spółki «Kresowia», która była zapleczem gospodarczym związku. To przypomina sytuację z 2005 roku, kiedy w ZPB doszło do podziału, a uznawany przez władzę Białorusi Zarząd przejął m.in. 16 Domów Polskich.

– Zaczynamy od zera. Nawet pomieszczenie musieliśmy wynająć. Pan Jaśkiewicz wszystkich zwolnił i zagarnął całe mienie – tłumaczy Borys. W rozmowie z «Rzeczpospolitą» Mieczysław Jaśkiewicz tłumaczy, że założył nową organizację polonijną wraz z tymi członkami ZPB, którzy «nie popierają polityki Andżeliki Borys». – Ona zajmuje się własną promocją, a nam chodzi o konkret – mówi. Na pytanie, «jaki ma stosunek wobec usunięcia polskich symboli ze szkoły w Wołkowysku» odpowiedział bardzo konkretnie: «Nie mogę tego komentować».

Rzeczpospolita



Iness TODRYK-PISALNIK

Helena Dubowska i Mieczysław Jaśkiewicz

Jaśkiewicz i Dubowska pozbawieni członkostwa w ZPB!

Zarząd Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie 15 marca jednogłośnie postanowił pozbawić członkostwa w ZPB byłego prezesa Mieczysława Jaśkiewicza i jego zastępczynię Helenę Dubowską.

Członkowie Zarządu Oddziału ZPB w Grodnie stwierdzili, że byli kierownicy organizacji prowadzą działalność, przynoszącą szkodę Związkowi Polaków na Białorusi i swoim zachowaniem hańbią dobre imię członków Oddziału ZPB w Grodnie.

Oto treść Uchwały Zarządu Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie z dnia 15 marca 2017roku:

«Kierując się p. 4.9 Statutu ZPB oraz Oświadczeniem Zarządu Głównego ZPB z dnia 20 lutego 2017 roku Zarząd Oddziału ZPB w Grodnie na swoim posiedzeniu w dniu 15 marca 2017 roku postanowił pozbawić członkostwa Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Grodnie, a tym samym – członkostwa w ZPB:

1. Helenę Dubowską – za działalność na szkodę Związku Polaków na Białorusi (m.in. zawłaszczenie mienia ZPB) i zachowania, hańbiące dobre imię członka ZPB;

2. Mieczysława Jaśkiewicza – za działalność na szkodę Związku Polaków na Białorusi (m.in. zawłaszczenie mienia ZPB) i zachowania, hańbiące dobre imię członka ZPB.

Zarząd Oddziału ZPB w Grodnie przypomina pozbawionym członkostwa w ZPB Helenie Dubowskiej i Mieczysławowi Jaśkiewiczowi, iż przysługuje im prawo odwołania się od niniejszej decyzji w trybie, przewidzianym w Statucie ZPB».

Uchwała została przyjęta jednogłośnie przez wszystkich, obecnych na posiedzeniu członków Zarządu Oddziału ZPB w Grodnie.

IT-P

Walentyna Brysacz – nowym prezesem TPP!

Walne zebranie, działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich 26 marca jednogłośnie wybrało na prezesa organizacji wieloletnią działaczkę Towarzystwa, znaną grodzieńską malarkę Walentynę Brysacz. Funkcja prezesa TPP przy ZPB wakowała po tym, jak szeregi Związku Polaków na Białorusi i Towarzystwa Plastyków Polskich opuścił poprzedni prezes Gennadiusz Picko.



Inness TODRYK-PISALNIK

Gratulacje nowo wybranej prezes TPP przy ZPB Walentynie Brysacz składa szefowa ZPB Andżelika Borys

Towarzystwo Plastyków Polskich przy ZPB liczy, zgodnie z aktualną listą członków Towarzystwa, 66 osób. Trzydziestu pięciu członków TPP zgłosiło swoje przybycie na zebranie i gotowość udziału w nim. Oznaczało to, że kworum, pozwalające na uznanie walnego zebrania za prawomocne, zostało osiągnięte i jego członkowie mogli podejmować wiążące decyzje.

Gośćmi walnego zebrania Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB byli: prezes ZPB Andżelika Borys oraz jej zastępcy – wiceprezes Marek Zaniewski i wiceprezes ds. kultury Renata Dziemiańczuk. Zebranie, na prośbę zgromadzonych, poprowadził członek honorowy TPP przy ZPB, wieloletni działacz Związkowy Tadeusz Malewicz.

Zgodnie z ogłoszonym przez Tadeusza Malewicza porządkiem dziennym posiedzenia, jako pierwsza zabrała głos i odczytała sprawozdanie z działalności Towarzystwa za byłego prezesa, członkini Zarządu TPP przy ZPB kulturoznawca Alicja Matuk. Opowiedziała ona o wystawach zbiorowych i indywidualnych, organizowanych przez TPP, plenerach i akcjach charytatywnych, w których uczestniczyli członkowie TPP przy ZPB od lipca ubiegłego roku, czyli w okresie sprawowania funkcji przez ustępujący Zarząd Towarzystwa. Sprawozdanie finansowe wygłosiła, pełniąca w okresie lipiec 2016 – marzec 2017 funkcję skarbnika Towarzystwa Walentyna Brysacz.

Oba sprawozdania otrzymały absolutorium od zgromadzonych na walnym zebraniu.

Przed rozpoczęciem dyskusji, poprzedzającej wybory prezesa TPP przy ZPB, Zarządu organizacji oraz zatwierdzenie Statutu Towarzystwa, prowadzący zebranie Tadeusz Malewicz udzielił głosu prezes ZPB Andżelice Borys.

Szefowa organizacji przypomniała w swoim wystąpieniu o okolicznościach rezygnacji przez Gennadiusza Pickę z funkcji prezesa TPP i z członkostwa w ZPB. – Wasz kolega Gennadiusz chciał wesprzeć swoim zachowaniem tak zwany rozłam w ZPB, zainicjowany przez byłego prezesa Mieczysława Jaśkiewicza – mówiła Borys.

Według niej postępek Gennadiusza Picki nie wzmocnił jednak rozłamu, do którego de facto nie doszło, gdyż liczba członków ZPB, którzy opowiedzieli się po stronie Jaśkiewicza, nie przekracza nawet jednego procenta od ogólnej liczby członków ZPB, która jest przez Zarząd Główny ZPB szacowana na 8,5 tysiąca ludzi.

– Zachowanie Jaśkiewicza jest inspirowane przez białoruskie władze, które są zainteresowane osłabieniem Związku Polaków, a kolega Gennadiusz Picko dał się zmanipulować Jaśkiewiczowi – mówiła Andżelika Borys.

Po wystąpieniu prezes ZPB zaczęła się dyskusja poprzedzająca głosowanie na prezesa TPP przy ZPB oraz wybory Zarządu organizacji i zatwierdzenie jej Statutu. W dyskusji głos zabrali m.in. Igor Dalkiewicz, Wasyl Martyńczuk, Tadeusz Malewicz, Alicja Matuk oraz jeden z najstarszych członków TPP przy ZPB, jego współzałożyciel Ryszard Dalkiewicz.

Nastał moment zgłaszania kandydatów na wakujące miejsce prezesa TPP przy ZPB. Znana grodzieńska artystka Walentyna Szoba zaproponowała na prezesa organizacji Walentynę Brysacz. – Jest to osoba niezwykle odpowiedzialna i sumienna – scharakteryzowała Walentyna Szoba swoją kandydatkę na prezesa.

Poparł ją Ryszard Dalkiewicz, który podzielił się wspomnieniem o tym, jak wiele lat temu osobiście wręczał Walentynie Brysacz legitymację członkowską ZPB. – Znam ją wiele lat i przez wszystkie te lata podziwiam pryncypialność i poczucie sprawiedliwości, które ją cechują – mówił Ryszard Dalkiewicz.

Nikt nie zgłosił innej kandydatury na prezesa TPP. Mimo tego, postanowiono, że prezes powinien być wybrany sposobem maksymalnie demokratycznym, czyli w tajnym głosowaniu. Po podliczeniu głosów oddanych na 35-ciu kartach do głosowania, wrzuconych do urny, okazało się, że żaden z uczestników zebrania nie zakwestionował kandydatury Walentyny Brysacz na prezesa Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB.

Wybrana jednogłośnie nowa prezes zaproponowała, aby skład Zarządu TPP pozostał ten sam, co wcześniej i tylko został uzupełniony jedną osobą, która zastąpiłaby nieobecnego wśród członków TPP przy ZPB Gennadiusza Pickę. Liczba kandydatów na miejsce w Zarządzie okazała się jednak większa niż jeden, więc Walentyna Brysacz zaproponowała przeprowadzić głosowanie rankingowe na członków Zarządu.

W wyniku tajnego głosowania, w skład nowego Zarządu TPP przy ZPB oprócz Walentyny Brysacz weszli: Walery Stratowicz, Igor Kiebiec, Wacław Romaszko, Alicja Matuk, Anatol Pietruszewicz oraz Arseni Martyńczuk.

Z poprzedniego Zarządu do jego nowego składu nie wszedł Andrzej Filipowicz. Zdobył on bowiem najwięcej głosów negatywnych od swoich kolegów.

Po wyborach Zarządu uczestnicy walnego zebrania TPP przy ZPB przyjęli nowy Statut Towarzystwa, regulujący m.in. kwestie członkostwa w TPP przy ZPB, prawa i obowiązki członków Towarzystwa oraz władz organizacji.

Andrzej Pisalnik

«Refleksje o miłości» w Pałacu Branickich

Szesnaście obrazów o miłości autorstwa malarzy, zrzeszonych w działającym przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwie Plastyków Polskich, wystawiono 16 marca w pomieszczeniu Biblioteki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, mieszczącej się w Pałacu Branickich.



facebook.com

Przemawia Alicja Matuk



facebook.com

Igor Kiebiec – «Walentynkowa maskarada»



facebook.com

Skojarzenie miłosne autorstwa Mikołaja Krukowa

– Każdy z prezentowanych obrazów jest namalowany z innym temperamentem i energią, bo taka jest miłość, która niejedno ma imię – tłumaczyła ideę wystawy podczas jej wernisażu kulturoznawca z Grodna, członkini Zarządu Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Alicja Matuk. Według niej artyści, których prace złożyły się na wystawę, zaprezentowali na niej zaskakująco różnorodne style i w trakcie tworzenia swoich dzieł ulegali rozmaitym, często niezwykłym, inspiracjom. Wśród prezentowanych na wystawie prac miłość została przedstawiona w różnych odsłonach: subtelnej, dowcipnej, kruchej i ulotnej, groteskowej, nawet… brutalnej.

Alicja Matuk uważa, że wszystkie wystawione prace łączy odwaga i szczerość sformułowanego przez ich autorów przekazu oraz niebanalny język plastycznej wypowiedzi, będący punktem odniesienia do osobistych przemyśleń i rozważań twórców. Stąd nazwa wystawy «Refleksje o miłości».

Wystawę «Refleksje o miłości» przywieźli do Białegostoku sami autorzy prezentowanych na wystawie obrazów na czele ze swoją szefową – p.o. prezesa TPP przy ZPB Walentyną Brysacz. Kierowniczka organizacji twórców przypomniała zgromadzonym, że stało się już tradycją dla TPP przy ZPB, iż na wiosnę przywożą do Białegostoku swoje nowe prace.

Ten rok artyści, zrzeszeni w TPP przy ZPB, rozpoczęli od tematu miłości z różnych powodów. Tak się na dodatek złożyło, że grodzieński wernisaż wystawy miał miejsce w grodzieńskiej galerii «Tyzenhauz» w Dniu Zakochanych – 14 lutego.

Walentyna Brysacz ogłosiła, iż 2017 rok będzie wyjątkowy w życiu TPP przy ZPB m.in. z powodu tego, że w maju organizacja twórców będzie obchodziła 25-lecie swojego istnienia.

Za okres ćwierćwiecza zrzeszeni przy ZPB malarze polscy zrealizowali mnóstwo projektów. Na ich koncie jest już ponad 350 wystaw zbiorowych i około 140 indywidualnych. – Udało nam się zorganizować około 70 plenerów. Większość z nich odbyła się w Polsce – wyliczała Walentyna Brysacz. Szefowa TPP przy ZPB mówiła, że wielu jej kolegów z Towarzystwa są znanymi artystami, cenionymi nie tylko na Białorusi, ale także w Polsce i w innych krajach. – Obrazy członków naszego Towarzystwa można spotkać chyba na wszystkich kontynentach – podkreśliła Walentyna Brysacz, dziękując za zaproszenie do Białegostoku i udostępnienie pomieszczenia na wystawę dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku Danucie Dąbrowskiej-Charytoniuk oraz jej współpracownikom.

Iness Todryk-Pisalnik

Kaziuki – 2017: zwyciężyła tradycja

Zorganizowany przez Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie jarmark «Grodzieńskie Kaziuki – 2017» odbył się 5 marca w grodzie nad Niemnem.

W ramach jarmarku przeprowadzono konkurs w następujących kategoriach: sztuka ludowa, rękodzieło oraz wypieki cukiernicze.

W jarmarku kaziukowym udział wzięli twórcy ludowi, rękodzielacze i cukiernicy z Grodna i obwodu grodzieńskiego. Liczne reprezentacje wystawiły oddziały ZPB z Lidy, Wołkowyska i Smorgoni.

Uroczystego otwarcia jarmarku dokonała wiceprezes ZPB ds. kultury Renata Dziemiańczuk. Działaczka przedstawiła przybyłych na jarmark gości honorowych – konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka z małżonką Elżbietą oraz prezes ZPB Andżelikę Borys.

W słowie powitalnym Jarosław Książek dziękował licznie przybyłym na jarmark rzemieślnikom za to, że z pokolenia na pokolenie przekazują oni sekrety rękodzieła i sztuki ludowej, dzięki czemu w Grodnie jest możliwa kontynuacja tradycji organizowania jarmarków z okazji obchodzonego 4 marca święta liturgicznego św. Kazimierza, patrona rzemieślników i twórców ludowych, zmarłego w Grodnie polskiego królewicza, będącego po kanonizacji jednym z patronów Polski i głównym patronem Litwy.

Andżelika Borys w swoim przemówieniu zaznaczyła doskonałe przygotowanie jarmarku przez jej zastępczynię Renatę Dziemiańczuk i złożyła podziękowania Konsulatowi Generalnemu RP w Grodnie, za wsparcie finansowe wydarzenia, będącego najważniejszą w roku imprezą dla działających w ZPB rękodziałaczy i twórców ludowych.

– Mistrzom, wystawiającym tutaj swoje wyroby, życzę zwycięstwa w konkursie oraz dużego utargu – mówiła Andżelika Borys, zachęcając licznie przybyłych na jarmark grodnian do aktywnego kupowania, gdyż na stoiskach każdy mógł znaleźć wyrób, odpowiadający jego gustowi.

Wybór wyrobów z gatunku sztuki ludowej i rękodzieła rzeczywiście był na jarmarku bardzo bogaty. Można tu było nabyć palmy wielkanocne, robione w tak zwanej tradycji grodzieńskiej, ale także w tradycji wileńskiej.

Bogaty był wybór wyrobów z drewna, słomy, wikliny, tekstyliów, skóry, a także – wyrobów kowalstwa artystycznego.

Organizatorzy jarmarku ogłosili konkurs w trzech kategoriach: sztuka ludowa, rękodzieło oraz wypieki cukiernicze.

Niezwykle trudnego zadania wyłonienia zwycięzców oraz zdobywców dalszych miejsc i wyróżnień podjęło się jury w składzie: konsul RP w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Anna Pustuł, wieloletni działacz ZPB, były prezes działającego przy organizacji Towarzystwa Twórców Ludowych Stanisław Mulica oraz redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.

Jurorzy, po wnikliwym zapoznaniu się z ofertą, biorących udział w jarmarku twórców ludowych, rękodziałaczy i cukierników, udali się na dłuższą naradę, aby wyłonić zwycięzców konkursu.

W tym czasie goście jarmarku mogli posłuchać koncertu w wykonaniu przybyłych na jarmark zespołów muzycznych, działających przy oddziałach ZPB. W koncercie zagrały i zaśpiewały zespoły: z Lidy – zespół «Śpiewające gitary», ze Smorgoni – grupa wokalna «Głos znad Wilii» i Muzykująca Rodzina Żychów, a Wołkowysk reprezentował zespół wokalno-instrumentalny «Rezerwa».


Janina Sołowicz, prezes Oddziału Miejskiego w Grodnie ogląda wyroby rękodziałaczki grodzieńskiej Anny Karczewskiej


Przemawia Jarosław Książek, konsul generalny RP w Grodnie


Zdobywczyni II miejsca w kategorii «sztuki ludowej» Lucyna Matys (w środku)


Lucyna Golec i jej wyroby szydełkowe


Zdobywczyni Grand Prix w kategorii «rękodzieło» Bernarda Szendzik



Zespół wokalny «Głos znad Wilii» ze Smorgoni



Muzykująca Rodzina Żychów


Nagrodę odbiera zdobywczyni I miejsca w kategorii «sztuki ludowej» Dominika Kowalonok za palmy grodzieńskie


Były prezes Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB Stanisław Mulica, konsul RP w Grodnie Anna Pustuł i redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik degustują wyroby cukiernicze

Tuż po zakończeniu koncertu jury poinformowało, że ma gotowy werdykt i może ogłosić zwycięzców.

Zwracając się do biorących udział w konkursie mistrzów i publiczności Stanisław Mulica ogłosił, że w wyborze najlepszych prac jury zastosowało klucz tradycyjności, czyli starało się wyróżnić majstrów, wykorzystujących w swojej pracy techniki i materiały tradycyjne dla Grodzieńszczyzny.

W kategorii konkursowej «sztuka ludowa» nagrodę Grand Prix zdobyła mistrzyni w technice tkactwa ręcznego Tamara Błudowa z Grodna, robiąca cudowne krajki z wzorami, spotykanymi w tradycyjnym dla Kresów Wschodnich, zwłaszcza – Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny – tkactwie domowym.

Dalsze miejsca w kategorii «sztuki ludowej» przyznano: I miejsce - Dominice Kowalonok za palmy grodzieńskie, II miejsce - Lucynie Matys za pisanki sopoćkińskie, a III miejsce - Halinie Rudź za przepiękne, filigranowo wykonane ze słomy, koszyczki.

W kategorii «rękodzieła» jury najwyżej oceniło, przyznając Grad Prix, wyroby z filcowanej wełny, robione przez Bernardę Szendzik.

I miejsce w tej kategorii przyznano Anatolowi Zubanowowi, wołkowyskiemu rzeźbiarzowi w drewnie, wykorzystującemu do swoich wyrobów korzenie drzew o dziwacznych kształtach. II miejsce zdobyła jedna z najstarszych, biorących udział w jarmarku, mistrzyń – Lucyna Małyszko, haftująca w technice riszelie.

III miejsce w tej kategorii przyznano Eugeniuszowi Błudowowi, za wyroby wiklinowe, które organizatorzy Kaziuków wykorzystali do udekorowania Sali, w której odbył się jarmark.

Za najlepszy tradycyjny wyrób cukierniczy jurorzy uznali pączki z makiem, które wedle tradycyjnej recepty wypiekła Genowefa Kowalczuk.

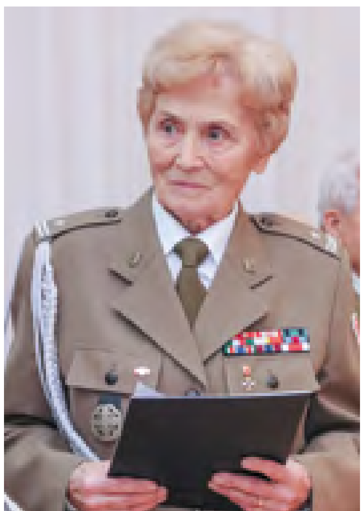
Zwycięzcy oraz laureaci konkursu kaziukowego ZPB otrzymali dyplomy i cenne nagrody. Nikt z biorących udział w jarmarku majstrów nie opuścił go bez upominku, gdyż dla każdego organizatorzy przygotowali pamiątkowy Dyplom «za udział» i wręczyli drobny gadżet elektroniczny w postaci pendrajwa.

Konsul Anna Pustuł po rozdaniu nagród serdecznie dziękowała organizatorom za zaproszenie jej do jury konkursu, dzięki czemu mogła ona znacznie zgłębić swoją wiedzę nie tylko w zakresie sztuki ludowej i rękodzieła, ale też miała przyjemność współdecydować o wyróżnieniu najlepszych przedstawicieli tego rodzaju aktywności twórczej z ziemi grodzieńskiej.

Iness Todryk-Pisalnik

Weronika Sebastianowicz awansowana na pułkownika!

Prezes działającego przy Związku Polaków na Białorusi Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej Weronika Sebastianowicz otrzymała 1 marca podczas Apelu pamięci z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, w którym uczestniczył minister obrony Polski Antoni Macierewicz, awans na wojskowy stopień pułkownika.


Iness TODRYK-PISALNIK

Apel pamięci odbył się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie a po nim szef MON dokonał wręczenia aktów mianowań Żołnierzy Wyklętych na wyższe stopnie wojskowe.

«Są ludzie, którzy całe życie poświecili walce o niepodległość, wtedy gdy okupanci rzucali na nich najgorsze wyzwiska, wtedy gdy w radio, w telewizji, w prasie można było wyczytać, że to mordercy, «zaplute karły reakcji», ludzie bez czci i honoru, wariaci» – podkreślił szef MON Antoni Macierewicz. «Ludzie, którzy myślą, że kiedyś może być Polska niepodległa, a przecież jest tylko Polska komunistyczna, że kiedyś może być częścią wolnego świata, a przecież jest tylko obóz sowiecki, ale oni byli nieugięci, ale oni byli niezłomni» – dodał.

Jak mówił Macierewicz, «dlatego dzisiaj możemy tutaj być i dlatego dzisiaj możemy odbudowywać niepodległość Polski i dlatego dzisiaj możemy odbudowywać Wojsko Polskie i dlatego dzisiaj mogą powstawać nowe formacje w tym wojsku, tak żebyśmy nigdy nie musieli przeżywać hańby porażki, goryczy nowej okupacji, dramatu niszczenia niepodległego państwa polskiego».

«To jest właśnie dorobek Żołnierzy Wyklętych. Nie byli osamotnioną grupką ludzi, którzy działali wbrew sensownym analizom i nadziejom. Odwrotnie – czerpiąc z wielkiej polskiej tradycji niepodległościowej, także tradycji romantycznej, także tej tradycji, która była ujęta w słowach pieśni «Rzucamy swój los na stos» – wiedzieli, że ich ofiara krwi przyniesie kiedyś skutek, przyniesie odbudowę niepodległego państwa polskiego i płomień niepodległości» – podkreślił.

Szef resortu obrony, zwracając się do Żołnierzy Wyklętych, powiedział: «To wy stanowiliście ten fundament Polski, dzięki któremu dzisiaj mamy szansę odbudować państwo. Nie ma słów uznania, nie ma takich nagród, które by to, co zrobiliście w sposób właściwy, w sposób godny, w sposób satysfakcjonujący mogło zrealizować. Pamiętamy o tym, że przenieśliście myśl o niepodległości przez najgorsze, najstraszliwsze lata».

«Będziemy w duchu tych wartości, które sprawiły, że walczyliście, wychowywać młode pokolenia. Będziemy w duchu w tych wartości kształtować Armię Polską. Będziemy w duchu tych wartości budować niepodległą Rzeczypospolitą» – zapewnił Macierewicz.

W uznaniu zasług z tytułu udziału w walkach o niepodległość państwa polskiego oraz zasług za wykonywanie prac lub zadań na rzecz obronności państwa na stopień pułkownika mianowana została mjr Weronika Sebastianowicz ps. Różyczka, obecnie prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi.

«Jadąc dzisiaj na tą uroczystość krążyły mi myśli po głowie, wspomnienia o walkach z najeźdźcą sowieckim… Więzienie, wyrok 25 lat, Workuta, Syberia… Jakie tam były marzenia? Najeść się chleba do syta, spotkać się z rodzicami (…). I nigdy nie przychodziła myśl, że po tylu latach będę mogła stać tu na tym placu i otrzymać tak wysokie odznaczenie, mianowanie na pułkownika, jestem ogromnie szczęśliwa» – mówiła wzruszona Sebastianowicz.

Podczas uroczystości wręczono również odznaki honorowe i medale pamiątkowe «Kustosza Tradycji, Chwały i Sławy Oręża Polskiego», które są przyznawane m.in. za działalność związaną z procesem upowszechniania i kultywowania chlubnych tradycji oręża polskiego. Otrzymali je Elżbieta Cherezińska, Leszek Czajkowski, Lech Makowiecki, Paweł Piekarczyk, Jakub Wojewoda, Jerzy Zalewski. Odznaczeniem tym wyróżniono również Jednostkę Strzelecką 1001 im. gen. dyw. Janusza Głuchowskiego, Związek Strzelecki «Strzelec» i Organizację Społeczno-Wychowawczą w Bełchatowie.

Po zakończeniu uroczystości, w której brali udział m.in. żołnierze powojennego podziemia, w tym weterani Armii Krajowej, kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Wojskowego Biura Historycznego i Wojsko Polskie, jej uczestnicy przemaszerowali na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wcześniej odbyła się inscenizacja odbicia żołnierzy podziemia niepodległościowego z posterunku Milicji Obywatelskiej.

1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie władze komunistyczne wykonały wyroki śmierci na siedmiu żołnierzach powojennego podziemia niepodległościowego z IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Straceni zostali: ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, mjr Mieczysław Kawalec, kpt. Franciszek Błażej, kpt. Józef Rzepka, por. Karol Chmiel i por. Józef Batory. Od 2011 roku rocznica tej komunistycznej zbrodni obchodzona jest jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

IPN szacuje, że w latach 1944-56 wskutek terroru komunistycznego w Polsce śmierć poniosło ponad 50 tys. osób, które zginęły na mocy wyroków sądowych, zostały zamordowane lub zmarły w siedzibach Urzędów Bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej, więzieniach i obozach, a także zginęły w walce lub w trakcie działań pacyfikacyjnych. Znaczną część ofiar stanowili żołnierze podziemia niepodległościowego. Ich ciała grzebano w utajnionych i w większości nieznanych do dziś miejscach; na terenie i w pobliżu cmentarzy, w pobliżu siedzib aparatu bezpieczeństwa, w lasach i na poligonach wojskowych.

PAP

Obchody Narodoweg Żołnierzy Wyklętych

Jeden ze stacjonujących na Podlasiu batalionów Wojsk Obrony Terytorialnej, powstających obecnie w Polsce, będzie nosił imię jednego z najwybitniejszych dowódców Armii Krajowej, autora operacji «Ostra Brama», podpułkownika dyplomowanego Macieja Kalenkiewicza, ps. Kotwicz, poległego ze swoimi żołnierzami w sierpniu 1944 roku w nierównej bitwie z wojskami NKWD pod Surkontami.


Iness TODRYK-PISALNIK

Przy pomniku żołnierzy VII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK, dowodzonego przez porucznika Zbigniewa Czarnockiego «Czarnego», poległych w boju pod Stryjówką przemawia poseł na Sejm RP Michał Dworczyk

Poinformował o tym 28 lutego, podczas nawiedzania cmentarza żołnierzy Armii Krajowej w Surkontach, nominowany 1 marca na sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej RP, poseł na Sejm RP, Michał Dworczyk, biorący udział w zorganizowanych przez Związek Polaków na Białorusi obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Program obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, zorganizowanych przez ZPB poza nawiedzaniem grobów żołnierzy AK włączył uroczystą akademię pamięci Żołnierzy Wyklętych, przygotowaną przez młodzież uczącą się języka polskiego w Grodnie i okolicach, a także wyświetlenie filmu dokumentalnego o żołnierzach Armii Krajowej i ich losach przed ponad dwustuosobową publicznością, zgromadzoną na zebraniu wtorkowym Oddziału ZPB w Grodnie.

W objeździe rozsianych po Grodzieńszczyźnie mogił Żołnierzy Niezłomnych, walczących o wolną Polskę zarówno z okupantem niemieckim, jak i sowieckim, obok delegacji Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi i działaczy ZPB z Grodna uczestniczył poseł na Sejm RP Michał Dworczyk oraz konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek z małżonką Elżbietą. Przy wszystkich miejscach pamięci nawiedzonych w trakcie objazdu na delegacje z Grodna czekali miejscowi Polacy z terenowych oddziałów ZPB.

To im przy okazji składania wieńców dziękował w imieniu polskich parlamentarzystów poseł na Sejm RP Michał Dworczyk, będący także członkiem honorowym ZPB. Parlamentarzysta podkreślał, że bez codziennej opieki miejscowej ludności polskiej nad miejscami pochówku polskich patriotów, walczących w szeregach Armii Krajowej z niemieckim i sowieckim okupantami, trwające od kilku lat w Polsce przywracanie pamięci o Żołnierzach Niezłomnych, wyklętych i skazanych na zapomnienie przez władze komunistyczne Polski, byłoby o wiele trudniejsze. – To dzięki Waszej codziennej trosce o te groby, my, Polacy, mieszkający w Polsce, mamy dowód tego, że Polacy mieszkający na Białorusi nie zatracili ducha polskości. Dziękuję Wam za to, że swoją postawą dajecie świadectwo, iż ofiara bohaterów, których czcimy w ustanowionym z inicjatywy jeszcze śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych, nie była bezsensowna – mówił poseł Dworczyk.

W trakcie objazdu grobów parlamentarzysta nawiedził m.in. nekropolie akowskie w Stryjówce, Bielicy, Wiewiórce, Raduniu oraz w Surkontach. Na tej ostatniej, przy grobie ppłk dypl. Macieja Kalenkiewicza, ps. Kotwicz, poseł mówił, iż trwający w Polsce proces przywracania pamięci o wybitnych patriotach, którzy nigdy nie zdradzili Ojczyzny i toczyli desperacką, często z góry skazaną na porażkę, walkę z okupantem sowieckim, przybiera w Polsce różne formy. Jedną z form uczczenia bohaterstwa żołnierzy AK, zwłaszcza tych, walczących na Kresach Wschodnich, jest branie ich za patronów i wzór do naśladownictwa przez współczesnych żołnierzy polskich.

– W powstających obecnie w Polsce Wojskach Obrony Terytorialnej, trzy jednostki będą miały za patronów wybitych żołnierzy Armii Krajowej. Imię jednego z nich ppłk dypl. Macieja Kalenkiewicza ps. Kotwicz będzie nosił jeden z batalionów Wojsk Obrony Terytorialnej dyslo-


Iness TODRYK-PISALNIK

Szczuczyn. Zbiorowa mogiła żołnierzy AK


Iness TODRYK-PISALNIK

Bielica. Mogiła żołnierza AK Antoniego Kuczyńskiego


Iness TODRYK-PISALNIK

Raduń. Mogiła zbiorowa żołnierzy Armii Krajowej z oddziału Franciszka Weramowicza «Kuny»

go Dnia Pamięci
n w ZPB


Marek ZANIEWSKI

Kazimierz Tumiński, Andżelika Borys i Andrzej Poczobut


Iness TODRYK-PISALNIK

Grodno. Przy Krzyżu Katyńskim


Iness TODRYK-PISALNIK

Surkonty. Cmentarz żołnierzy i oficerów Nowogródzkiego Okręgu AK poległych w bitwie z NKWD w sierpniu 1944 r.

kujących się w województwie podlaskim – ujawnił zwracając się do przybyłych na cmentarz w Surkontach Polaków z Radunia, Lidy, Grodna i Szczuczyna poseł na Sejm RP Michał Dworczyk.

Obowiązki parlamentarne nie pozwoliły posłowi zostać na wieczorową część obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, zorganizowanych przez ZPB. Tymczasem wieczorem 28 lutego największe z dostępnych Związkowi Polaków na Białorusi pomieszczeń ledwo zmieściło członków oddziału ZPB w Grodnie, którzy przybyli na uroczystą akademię, poświęconą pamięci Żołnierzy Wyklętych i na projekcję filmu dokumentalnego o niezłomnych bohaterach z Armii Krajowej.

1 marca, w drugim dniu obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych prezes ZPB Andżelika Borys i Andrzej Poczobut, członek Zarządu Głównego ZPB, będący także sekretarzem Stowarzyszenia Żołnierzy AK przy ZPB, odwiedzili w domu z życzeniami z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych 97-letniego AK-owca Kazimierza Tumińskiego, będącego ostatnim żyjącym obrońcą Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku.

Zakończyły się zorganizowane przez ZPB dwudniowe obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych modlitwą na cmentarzu wojskowym w Grodnie, gdzie przy Krzyżu Katyńskim miejscowi Polacy wspólnie z przedstawicielami Konsulatu Generalnego w Grodnie: Violettą Sobierańską i Andrzejem Raczkowskim modlili się za dusze poległych bohaterów.

Andrzej Pisalnik

«Bieg Niezłomnych» w Wołkowysku

Oddział Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku 1 marca, w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych, uczcił pamięć walczących na ziemi wołkowyskiej i poległych za Polskę żołnierzy Armii Krajowej masowym startem działaczy oddziału i członków ich rodzin na dystansie 1 kilometr. Przedsięwzięcie sportowo-patriotyczne wołkowyscy Polacy nazwali «Biegiem Niezłomnych».


Jerzy CZUPRETA

– To było pierwsze tego typu wydarzenie z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w naszym mieście – opowiada prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska. Polska działaczka podkreśla, że jako organizator biegu zaopatrzyła ona wszystkich jego uczestników w pakiet startowy z okolicznościowymi nalepkami, przypominającymi o Dniu, obchodzonym 1 marca w Polsce i na świecie przez Polaków.

Do udziału w «Biegu Niezłomnych» w Wołkowysku zgłosiło się kilkadziesiąt wołkowyskich działaczy ZPB, którzy przyprowadzili na start biegu członków swoich rodzin.

Wśród biegaczy nie zabrakło młodzieży i dzieci, które, podobnie jak dorośli, musiały pokonać jeden kilometr dystansu, aby finiszować w pobliżu zbiorowej mogiły harcerzy, walczących w szeregach Armii Krajowej i poległych z rąk oprawców z NKWD.

Przy mogile wszyscy uczestnicy biegu i osoby im kibicujące oddali hołd poległym bohaterom, odmawiając w ich intencji modlitwę Anioł Pański.

Mimo sportowego charakteru imprezy, ze względu na jej intencję oraz różnorodność uczestników, uznano, że «Bieg Niezłomnych» nie wyłonił zwycięzców. Za zwycięzcę uznano każdego, kto pokonał dystans biegu i finiszował przy pomniku.

Tu na biegaczy czekał wołkowyski historyk i krajoznawca Mikołaj Bychowcew. Opowiedział on zgromadzonym o historii powstania polskiego podziemia niepodległościowego na ziemi wołkowyskiej w okresie II wojny światowej, o działalności na tych ziemiach Armii Krajowej i znaczeniu tej formacji dla przetrwania ducha polskości i polskiego patriotyzmu na ziemi wołkowyskiej. Mikołaj Bychowcew przypomniał też o historii nekropolii, przy której zgromadzili się uczestnicy biegu, aby oddać hołd Żołnierzom Niezłomnym.

Maria Tiszkowska, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku, opowiada, że tegoroczny, pierwszy w Wołkowysku, «Bieg Niezłomnych» z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych został zorganizowany w dużej mierze spontanicznie, a jego organizatorów nie stać było na zaopatrzenie pakietów startowych uczestników biegu w atrakcyjne gadżety okolicznościowe.

– Za skromne środki członków oddziału udało nam się tylko wyprodukować okolicznościowe nalepki, informujące o sensie wydarzenia, czyli o tym, że w dniu 1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Mam nadzieję, że za rok znajdziemy sponsorów do zorganizowania w Wołkowysku «Biegu Niezłomnych» na wyższym poziomie i biegacze otrzymają o wiele atrakcyjniejsze pakiety startowe.

Może będą w nich na przykład koszulki z podobiznami Żołnierzy Wyklętych. Może uda nam się przygotować także okolicznościowe medale dla zwycięzców biegu. Może sam bieg będzie bardziej masowy, niż w tym roku… – marzy Maria Tiszkowska.

IT-P


Jerzy CZUPRETA


Jerzy CZUPRETA

Mikołaj Bychowcew opowiada o historii nekropolii

25-lecie stosunków dyplomatycznych między Polską a Białorusią

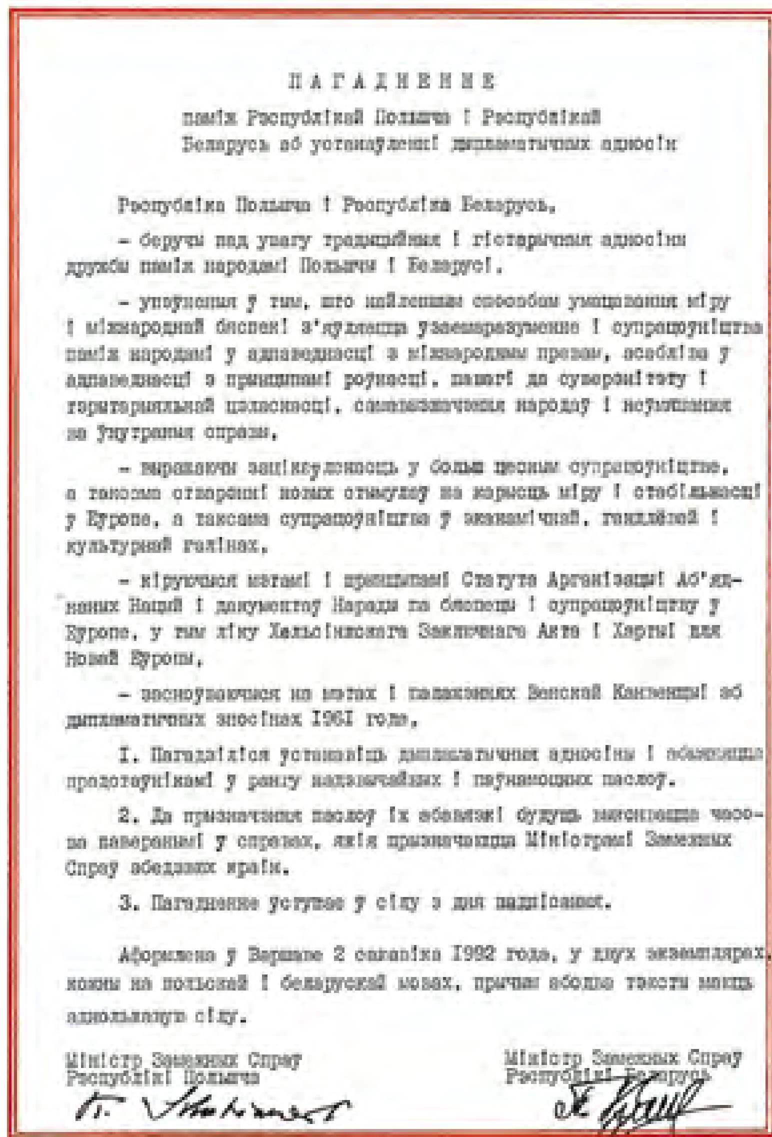
Spotkanie z okazji 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Białorusią i Polską odbyło się 2 marca w Mińsku, w Białoruskim Domu Przyjaźni i Kontaktów Kulturalnych z Zagranicą.

Organizatorem spotkania było Towarzystwo Białoruś-Polska, kierowane przez białoruskiego polityka, dyplomatę, byłego ministra kultury Białorusi i ambasadora w Rumunii, Anatola Butewicza.

Polska była jednym z pierwszych krajów, które po rozpadzie ZSRR uznały niepodległość Republiki Białoruś i nawiązały stosunki dyplomatyczne z nowym państwem na mapie Europy.

Od tego momentu minęło dokładnie 25 lat, gdyż właśnie 2 marca 1992 roku weszło w życie dwustronne Porozumienie między Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Białoruś o nawiązaniu między obydwoma państwami stosunków dyplomatycznych.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczpospolitej Polskiej udostępniło na potrzeby spotkania w Mińsku dokumenty historyczne i zdjęcia, poświęcone temu wydarzeniu, między innymi – wspomniane Porozumienie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską, a Białorusią, a także listy uwierzytelniające i wprowadzające pierwszych przedstawicieli dyplomatycznych Polski i Białorusi – Janiny Elżbiety Smułek (Elżbiety Smułkowej) i Uładzimira Siańko, jak również kopia paszportu dyplomatycznego polskiej ambasador.



ПАГАДНЕННЕ

паміж Рэспублікай Польшча і Рэспублікай Беларусь аб устанаўленні дыпламатычных адносін

Рэспубліка Польшча і Рэспубліка Беларусь,

– беручы пад увагу традыцыйныя і гістарычныя адносіны дружбы паміж народамі Польшчы і Беларусі,

– упэўненыя ў тым, што найлепшым спосабам умацавання міру і міжнароднай бяспекі з'яўляецца узаемаразуменне і супрацоўніцтва паміж народамі ў адпаведнасці з міжнародным правам, асабліва ў адпаведнасці з прынцыпамі роўнасці, павагі да суверэнітэту і тэрытарыяльнай цэласнасці, самавызначэння народаў і неўмяшання ва ўнутраныя справы,

– выражаючы зацікаўленасць у больш цесным супрацоўніцтве, а таксама стварэнні новых стымулаў на карысць міру і стабільнасці ў Еўропе, а таксама супрацоўніцтва ў эканамічнай, тэхнічнай і культурнай галінах,

– кіруючыся мэтамі і прынцыпамі Статута Арганізацыі Аб'яднаных Нацый і дакументаў Нарады па бяспецы і супрацоўніцтву ў Еўропе, у тым ліку Хельсінкскага Заключнага Акта і Хартыі для Новай Еўропы,

– заснаваючыся на мэтах і палажэннях Венскай Канвенцыі аб дыпламатычных зносінах 1961 года,

1. Пагадзіліся устанавіць дыпламатычныя адносіны і абмяняцца прадстаўніцтвамі ў рангу надзвычайных і паўнамоцных паслоў.

2. Да прызначэння паслоў іх абавязкі будуць выконваць часова паверанныя ў справах, якія прызначаюцца Міністрамі Замежных Спраў абедзвюх краін.

3. Пагадненне уступае ў сілу з дня падпісання.

Аформлена ў Варшаве 2 сакавіка 1992 года, у двух экземплярах, кожны на польскай і беларускай мовах, прычым абодва тэксты маюць аднолькавую сілу.

Міністр Замежных Спраў Рэспублікі Польшча

Міністр Замежных Спраў Рэспублікі Беларусь

Dokument ten 25 lat temu został podpisany w Warszawie przez Krzysztofa Skubiszewskiego, będącego w latach 1989-1993 szefem MSZ RP, oraz jego ówczesnego odpowiednika po stronie białoruskiej Piotra Krawczenkę w dwóch językach (polskim i białoruskim).

Dyplomata i kierownik Towarzystwa Białoruś-Polska Anatol Butewicz, przemawiając do zgromadzonych na sali, zaznaczył że Białoruś i Polska to kraje sobie bliskie, zarówno historycznie, jak i kulturowo. Mówca nawiązał przy tym do czasów Rzeczypospolitej Polskiej Obojga Narodów, do której dziedzictwa historycznego i kulturalnego odwołują się, uważając je za swoje, nie tylko Polacy, lecz także Białorusini. Dotyczy to także urodzonych na ziemiach współczesnej Białorusi wybitnych Polaków, których losy i dokonania stanowią część dziedzictwa historycznego i kulturalnego Białorusi. Chodzi na przykład o królową polską i wielką księżnę litewską Barbarę Radziwiłłównę, królową polską i księżniczkę litewską Zofię Holszańską, albo – polskiego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza i innych.

Obecny na spotkaniu Ambasador Polski na Białorusi Konrad Pawlik podkreślił w swoim przemówieniu, iż obecnie postępuje proces normalizacji w stosunkach polsko-białoruskich. Ambasador wspomniał o podpisanej ostatnio umowie oświatowej, umowie o współpracy między Akademiami Nauk, zauważył, że bardzo udana okazała się wizyta na Białorusi wicepremiera RP Mateusza Morawieckiego. Rekordowy był udział polskiego i białoruskiego biznesu w Forum Gospodarczym «Dobrosąsiedztwo». – Mam nadzieję, że bieżący rok również przyniesie dużo pozytywnych zmian w stosunkach między naszymi państwami – mówił ambasador Konrad Pawlik.

Szef polskiej misji dyplomatycznej na Białorusi przybliżył obecnym, wśród których byli m.in. członkowie Związku Polaków na Białorusi, historię dyplomatycznych stosunków polsko-białoruskich oraz wymienił wszystkich Ambasadorów RP, pełniących przed nim rolę szefa Ambasady RP w Mińsku, zaczynając od pani profesor Elżbiety Smułkowej.

Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Białoruś Jewgienij Worobiow podkreślił, iż Polacy i Białorusini «mają dużo wspólnego, zarówno na płaszczyźnie duchowej, kulturalnej, jak i materialnej. Mamy mianowicie wspólną granicę, a więc powinniśmy współpracować, aby skutecznie dbać o pokój i dobrobyt naszych krajów».

Uczestnicy spotkania w Domu Przyjaźni mieli okazję przypomnieć o tym, jakie stosunki na linii dyplomacji łączyły Polskę i Białoruś, zanim oba państwa nawiązały pełnowartościowe stosunki dyplomatyczne.

Przypominano na przykład, że w okresie II RP w Mińsku funkcjonował polski Konsulat Generalny, podległy Ambasadzie w Moskwie. Placówka ta była czynna do wybuchu II wojny światowej, a jej ostatnim kierownikiem był Kazimierz Rudzki. Po wojnie, od 1972 roku, w Mińsku działał Konsulat Generalny Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Współczesny okres polsko-białoruskich stosunków dyplomatycznych przyniósł niezmiernie większe owoce, niż było to możliwe zanim Republika Białoruś stała się państwem niepodległym. W tym samym roku, w którym Polska i Białoruś podpisały Porozumienie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, Prezydent RP Lech Wałęsa i Przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi Stanisław Szuszkiewicz podpisali dwustronny polsko-białoruski Układ o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Dokument ten stał się kamieniem milowym na drodze rozwoju współpracy polsko-białoruskiej, która zaowocowała później podpisaniem wielu dwustronnych porozumień obowiązujących w wielu dziedzinach aktywności społecznej i państwowej do dnia dzisiejszego.

W chwili obecnej Polska posiada na terenie Białorusi trzy placówki dyplomatyczne – Ambasadę RP w Mińsku oraz Konsulaty Generalne w Brześciu i Grodnie. Białoruś z kolei ma na terenie Polski cztery placówki – Ambasadę RB w Warszawie, Konsulaty Generalne w Gdańsku i Białymstoku oraz Konsulat w Białej Podlaskiej.

Spotkanie w Domu Przyjaźni było okazją nie tylko do przemówień i prezentacji historycznych dokumentów oraz zdjęć.

Śpiewem uświetniły spotkanie z okazji 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Białorusią występy białoruskich artystów, m.in. chóru «Polifonika» i solistki Heleny Sało, wykonujących piosenki w językach polskim i białoruskim.

Ludmiła Burlewicz z Mińska



nn.by

Igor Mielnikow

Polacy i Białorusini ramię w ramię leżą w Kuropatach

W związku z 25-leciem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Białorusią, rozmawialiśmy z badaczem polsko-białoruskiej historii doktorem Igorem Mielnikawym o tym, co dzieli, a co łączy sąsiedzkie narody.

Siarhiej Pieliasa: Co się stało, że twoją wystawę, poświęconą Białorusinom w polskiej armii wsparła ambasada Białorusi w Polsce i ambasada Polski na Białorusi?

Igor Mielnikow: Myślę, że polepszenie się stosunków pomiędzy naszymi krajami. W ciągu ostatniego roku obserwujemy aktywne ocieplenie stosunków: państwowi urzędnicy najwyższego szczebla jeżdżą z Polski na Białoruś, nasi parlamentarzyści jeżdżą do Polski. W takim razie, najłatwiejszym sposobem na polepszenie naszych stosunków jest właśnie kultura i historia – to, co nas łączy.

A nawet, jeśli mamy jakieś wzajemne wątpliwości, to możemy dyskutować. Na tej płaszczyźnie nikt nie będzie się sprzeciwiał: dyskusja historyczna jest sporem naukowym, a nie międzynarodowym, na poziomie politycznym.

Jakie momenty w historii łączą Polaków i Białorusinów?

– Bezsprzecznie łączy nas temat obecnej wystawy – udział Białorusinów w walce z faszyzmem w szeregach polskich sił zbrojnych w latach od 1939 do 1945 roku.

Nas bezwarunkowo łączą też takie kluczowe postacie jak Tadeusz Kościuszko, ale też powstania i inne wydarzenia.

Ale do dziś istnieją momenty naszej wspólnej historii, które nas dzielą: takie jak działalność Armii Krajowej na Białorusi, jak Bereza Kartuzka, jak 17 września i «Białoruska Lista Katyńska».

Jednym z bieżących tematów jest ochrona cmentarza Kuropaty pod Mińskiem, miejsca masowych egzekucji i pochówku ofiar represji stalinowskich. W jakim stopniu ta sprawa jest zbadana przez historyków?

– Sprawa Kuropat nie jest do dziś w pełni zbadana. Były tam prowadzone badania i ekshumacje, ale sprawa została upolityczniona. O tragedii ofiar zapomniano, bo rozpoczęła się walka polityczna.

I teraz, gdy trwa ocieplenie stosunków pomiędzy Polską i Białorusią, bardzo ważne, nie tylko ze względów politycznych, ale dla samego społeczeństwa białoruskiego, jest naświetlenie prawdy historycznej o tych wydarzeniach. Akcentując nie to, kto rozstrzeliwał, ale na to, kto tam leży i dlaczego Białorusini nie powinni chodzić do tego lasu na grilla.

Warto pamiętać, dlaczego ta tragedia się wydarzyła, kto w Kuropatach rozstrzeliwał i – co najważniejsze – kogo rozstrzelano. Dlatego też, bardzo ważne jest to, by teraz pracowali nad tym historycy, a nie politycy.

Czy w Kuropatach jest polski ślad?

– Bezsprzecznie, Kuropaty są bezpośrednio związane z Polską. I chodzi nawet nie o «Białoruską Listę Katyńską», a o tak zwaną «operację polską» NKWD w 1938 roku, gdy rozstrzeliwano obywateli BSSR polskiego pochodzenia z Polskiego Rejonu Narodowego im. Dzierżyńskiego, z Zasławia.

Potem nadszedł rok 1939 i 1940, gdy do Mińska wywożono obywateli Polski, którzy zaczęli tam znikać.

Istnieje grzebyk z napisami po polsku, które mówią o smutnych godzinach, datowany na wiosnę 1940 roku, na którym jest też określone miejsce – Mińsk.

Czy spotkałeś się z opiniami, że Kuropaty są «miejscem świętym dla Białorusinów» i Polaków «lepiej w to nie mieszać»?

– Na Facebooku często jestem krytykowany za rzekomą «propolskość». W rzeczywistości, pokazuję tą tragedię nie dla Polski, ale dla Białorusi.

Gdy Białorusin, będący obywatelem Polski, przekraczał polsko-sowiecką granicę uciekając przed policją, trafiał w ręce NKWD i rozstrzeliwano go w Kuropatach. Nie przestawał on przecież być Białorusinem, choć miał przy sobie polski paszport.

Motyw polskości może pomóc Białorusinom w zrozumieniu skali tragedii, dlatego, że Polacy dbają o swoje miejsca pamięci i szanują pamięć o każdym człowieku. Bezwarunkowo, najważniejsi są dla nich Polacy, ale pamiętają i o Białorusinach, i Rosjanach, i Żydach, jeśli stali się ofiarami represji.

Nie ma po co akcentować tu narodowości. Jest to białoruskie miejsce pamięci, ale leżą tam przedstawiciele różnych narodowości. I jeśli był tam zabity Rosjanin, to nie oznacza to, że nie warto o nim pamiętać.

Dlaczego w ogóle powinniśmy pamiętać o tej tragedii?

– Większość problemów białoruskiego społeczeństwa wynika z tego, że nie znamy własnej historii. Warto pamiętać, by nie powtarzać pomyłek przeszłości.

Powinniśmy pamiętać tych ludzi, by uhonorować pamięć o nich. Mówią, że wojna trwa, póki nie pochowano ostatniego żołnierza – możliwe, że to co złe, stalinowskie, minione, trwa dalej dlatego, że nie pamiętamy o tych ofiarach i nie chcemy oddać im daniny pamięci, pochować ich po ludzku. Nie chodzić tam z mitingiem opozycji, a po prostu, po ludzku uznać ten cmentarz za miejsce pamięci, by firmy turystyczne zaczęły tam wozić białoruskich turystów, którzy by wreszcie zrozumieli, że leży tam kwiat białoruskiego narodu.



Przemawia wiceprezes ZPB Marek Zaniewski, prezes PKS «Sokół»

Marek Zaniewski – prezesem PKS «Sokół» przy ZPB!

Walne zebranie Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi, odbyło się 15 marca w Grodnie.

Członkowie PKS «Sokół» przy ZPB dowiedzieli się na zebraniu, że założyciel klubu Mieczysław Jaśkiewicz już nie może pełnić funkcji prezesa PKS «Sokół» przy ZPB, gdyż został wykluczony ze Związku Polaków na Białorusi «za działalność na szkodę Związku Polaków na Białorusi (m.in. zawłaszczenie mienia ZPB) i zachowanie, hańbiące dobre imię członka ZPB».

Zasadniczym pytaniem, na które musieli odpowiedzieć uczestnicy zebrania, było: Czy wobec podjętej przez M. Jaśkiewicza próby rozbicia ZPB i wykluczenia go z organizacji, sportowcy chcą prowadzić swoją działalność jako PKS «Sokół» przy ZPB, czy też w innym formacie?

Pytanie to skierowała do uczestników walnego zebrania PKS «Sokół» obecna na nim prezes ZPB Andżelika Borys. Odpowiedź zgromadzonych brzmiała: chcemy działać przy ZPB.

Ze względu na zachowanie przez PKS «Sokół» wierności ZPB, klub musiał zlikwidować stan bezwładzy i powołać nowe kierownictwo. Do objęcia funkcji prezesa PKS «Sokół» przy ZPB zgłoszony został wieloletni działacz klubu – wiceprezes ZPB Marek Zaniewski. Jego kandydaturę poparli wszyscy obecni na zebraniu sportowcy.

Marek Zaniewski, już jako szef PKS «Sokół», zaproponował swoim kolegom, aby powołali trzyosobowy Zarząd klubu. Na jego wniosek w skład Zarządu PKS «Sokół» przy ZPB powołano obok niego samego dwóch aktywnych działaczy – Jana Zawinowskiego z Grodna oraz Jerzego Czupretę z Wołkowyska – działacza PKS «Sokół» od momentu założenia klubu.

Jednym z pierwszych zadań nowo powołanego Zarządu PKS «Sokół» przy ZPB będzie opracowanie projektu Regulaminu bądź Statutu PKS «Sokół» przy ZPB, który stanie się podstawą funkcjonowania klubu. W pierwszym półroczu Zarząd i prezes będą musieli także przygotować reprezentację ZPB na XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne – Toruń 2017.

Przypomnijmy, że na poprzednich XVII Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych «Śląsk 2015» reprezentacja polskich sportowców z Białorusi, kierowana przez Marka Zaniewskiego, jeszcze jako wiceprezesa PKS «Sokół» przy ZPB, odniosła historyczny sukces, zajmując pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej Igrzysk.

Iness Todryk-Pisalnik

Białoruś przekazała Polsce listę ofiar ZSRR

Białoruś przekazała IPN listę 21 ofiar represji stalinowskich. To pierwszy od wielu lat przypadek przekazania przez stronę białoruską dokumentów dotyczących stalinowskich represji – czytamy w «Rzeczpospolitej».

Pakiet dokumentów z białoruskich archiwów, niedostępnych dla polskich historyków i śledczych, przekazał w czasie jesiennej wizyty w Polsce szef dyplomacji Białorusi Uładzimir Makiej. Nie podano wówczas szczegółów, co minister zostawił w Warszawie.

Dopiero teraz informacje na ten temat przekazał «Rzeczpospolitej» prokurator Janusz Romaniuk, szef pionu śledczego białostockiego oddziału IPN, gdzie trafiły białoruskie materiały – zauważa «Rzeczpospolita».

Do Białegostoku trafiła lista 21 nazwisk stalinowskich represji. – Była to odpowiedź strony białoruskiej na prośbę Ambasady RP w Mińsku z lipca 2016 r. o analizę przez stronę białoruską posiadanych materiałów, dotyczących między innymi sprawy obławy augustowskiej. Na liście przekazanej przez pana Uładzimira Makieja wymienione są osoby zatrzymane w okresie od 1939 r. do maja 1941 r. oraz w latach 1945, 1949, i 1950, skazane następnie przez organa sądowe BSRR, w tym w 1940 r. i 1941 r. przez naradę specjalną przy NKWD ZSRR.

– Przekazanie tych dokumentów to ważny gest, być może pójdą za nim kolejne kroki, szczególnie związane z pomocą w wyjaśnieniu obławy augustowskiej. Naszym celem jest znalezienie miejsca pochówku ofiar obławy – mówi nam Paweł Niziołek, historyk z białostockiego oddziału IPN. Jego zdaniem to pierwszy od wielu lat przypadek przekazania przez stronę białoruską dokumentów dotyczących stalinowskich represji – czytamy w artykule.

rp.pl

Nowa forma organizacji opieki nad miejscami polskiej pamięci

Przy Zarządzie Głównym Związku Polaków na Białorusi powstanie nowa struktura, której zadaniem będzie opieka nad miejscami polskiej pamięci narodowej w skali Grodzieńszczyzny i kraju. Na czele nowej struktury, powstającej zamiast Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, stanie zasłużony wieloletni działacz ZPB Tadeusz Malewicz.



Przemawia Tadeusz Malewicz, przewodniczący Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB

Takie są ustalenia przeprowadzonej w Grodnie 11 marca przez Zarząd Główny ZPB narady prezesów oddziałów terenowych organizacji w sprawie organizacji opieki nad miejscami polskiej pamięci narodowej.

Potrzeba powołania nowej struktury, która zajęłaby się stałą opieką nad polskimi nekropoliami, pomnikami i innymi miejscami pamięci, wynikła z wadliwej koncepcji, działającego dotąd przy Zarządzie Głównym ZPB, Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej na czele z Józefem Porzeckim. Komitet, kierowany przez Józefa Porzeckiego, funkcjonował de facto w formule jednoosobowej i nie koordynował swojej działalności z inicjatywami oddolnymi, powstającymi w oddziałach terenowych ZPB, na co dzień opiekujących się miejscami pamięci.

Gościem narady prezesów oddziałów terenowych ZPB był konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek. Jako szef placówki konsularnej, posiadającej środki na opiekę nad miejscami pamięci narodowej na terenie Grodzieńskiego Okręgu Konsularnego, dyplomata przedstawił swoją wizję tego, jak mogłaby wyglądać działalność powołwanej struktury. Według Jarosława Książka dla stałej i efektywnej opieki nad miejscami pamięci dobrze by było, gdyby nowa struktura wzorowała się na strukturze ZPB. Oznaczałoby to, iż przy oddziałach terenowych ZPB należałoby powołać mniejsze komitety, czyli grupy działaczy odpowiedzialnych za opiekę nad miejscami pamięci, znajdujących się na terenie poszczególnych oddziałów ZPB. Koordynację działalności tych grup realizowałby centralny komitet ds. miejsc pamięci, działający przy Zarządzie Głównym ZPB i zatwierdzany przez Radę Naczelną ZPB.

Koncepcję działalności nowej struktury przedstawiła zgromadzonym prezes ZPB Andżelika Borys. Według niej terenowe komitety ds. opieki nad miejscami pamięci musiałyby zacząć swoją działalność od sporządzenia dokładnej ewidencji i opisu stanu miejsc pamięci, branych pod opiekę przez konkretny komitet terenowy. W przypadku, jeśli miejsce pamięci wymaga renowacji, bądź zmiany sposobu upamiętnienia – komitet terenowy powinien sporządzić wykaz potrzeb, których zaspokojenie pozwoli na utrzymanie poszczególnego miejsca pamięci w stanie co najmniej zadowalającym i godnym pamięci upamiętnionych w tym miejscu osób, bądź wydarzeń. Obok wykazu potrzeb dotyczących konkretnych miejsc pamięci, komitety terenowe powinny sporządzić listę sprzętu, potrzebnego do stałej opieki – sprzątania, koszenia, drobnego remontu – nad miejscami pamięci, znajdującymi się pod opieką terenowego komitetu. Opisy miejsc pamięci i wykazy potrzeb mają trafić do centralnego komitetu przy Zarządzie Głównym ZPB, który zająłby się szukaniem środków na zaspokojenie zgłaszanych potrzeb. W przypadku większych projektów renowacji miejsca pamięci, odkrycia i urządzenia nowego miejsca pamięci, bądź zmiany koncepcji upamiętnienia osób czy wydarzeń, związanych z poszczególnym miejscem pamięci, centralny komitet występowałby w porozumieniu z komitetem terenowym do odpowiednich instytucji o uzyskanie niezbędnych pozwoleń oraz wsparcia w realizacji projektów, wymagających większej inwestycji.

Uczestnicy narady zgodzili się, że powyższa koncepcja opieki nad miejscami pamięci może się okazać skuteczna i upoważnili wieloletniego działacza ZPB Tadeusza Malewicza, zasłużonego m.in. dla sprawy upamiętniania śladów polskości na Białorusi, do przedstawienia koncepcji funkcjonowania nowej struktury, zajmującej się opieką nad miejscami pamięci na najbliższym posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB.

Członkowie Rady Naczelnej ZPB, powołując nową strukturę, zajmującą się opieką nad miejscami polskiej pamięci narodowej na Białorusi prawdopodobnie będą musieli zdecydować o losie Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB, działającego w formule jednoosobowej i reprezentowanego przez Józefa Porzeckiego. Z uwagi na to, że szef Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB opowiedział się po stronie byłego kierownictwa ZPB, splamionego rozkradaniem mienia organizacji i realizującego scenariusz jej rozbicia, nie wykluczone jest, iż Porzecki sam się zrzeknie kierowania Komitetem Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB, którego jedynym członkiem i kierownikiem jest on sam.

Temat udziału Józefa Porzeckiego w zdradzie interesów ZPB u boku byłego prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza bardzo interesował prezesów oddziałów terenowych organizacji. Niektórzy z nich, jak chociażby prezes Oddziału ZPB w Oszmianie Antoni Borkowski, czy prezes Oddziału ZPB w Nowogródku Maria Łukoszko, zostali okłamani przez Jaśkiewicza i pod pretekstem zaproszenia na zebranie związkowe – zwabieni na zebranie założycielskie organizacji, będącej organizacją wrogą Związkowi Polaków na Białorusi. Jednym z założycieli tej organizacji, powstanie której, jak zakłada kierownictwo ZPB, zostało zainspirowane przez kuratorów Mieczysława Jaśkiewicza w gabinetach białoruskiej władzy, jest Józef Porzecki.

Rozmawiając z uczestnikami narady prezesów terenowych oddziałów ZPB o zdradzieckiej względem ZPB postawie niektórych wieloletnich członków organizacji prezes ZPB Andżelika Borys ujawniła, iż jednym z powodów, dla którego byłe kierownictwo ZPB nie potrafiło przekazać sterów władzy w organizacji nowym, demokratycznie wybranym na IX Zjeździe władzom, jest proceder korupcyjny, realizowany przez Mieczysława Jaśkiewicza i jego zastępczynię Helenę Dubowską z wykorzystaniem Karty Polaka. Otóż, wykorzystując przewidziany dla ZPB przywilej, dzięki któremu organizacja może rekomendować do otrzymania Karty Polaka kandydatów, nie mogących potwierdzić swojego polskiego pochodzenia, a także wykorzystując przyjmowanie przez konsulaty polskie poza kolejką wniosków na otrzymanie Karty Polaka od maturzystów, wybierających się na studia do Polski, Dubowska i Jaśkiewicz skierowali do Konsulatu Generalnego RP w Grodnie listę tegorocznych maturzystów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB, potrzebujących Kartę Polaka. Lista owa liczyła grubo ponad dwieście nazwisk, z których, po sprawdzeniu, naprawdę maturzystów okazało się zaledwie około sześćdziesięciu. Reszta – to słuchacze prowadzonych przy firmie «Kresowia» kursów języka polskiego w różnym wieku, którym za oddzielną opłatą Dubowska i Jaśkiewicz obiecali Kartę Polaka. Przyjmowanie kandydatów na Kartę Polaka z tej listy na wniosek prezes ZPB Andżeliki Borys zostało przez konsulat wstrzymane.

Fakt afery korupcyjnej z Kartami Polaka, polegającej na odpłatnym kierowaniu do ich otrzymania osób, nie mających niczego wspólnego ani ze Związkiem Polaków na Białorusi, ani ogólnie z polskością, został potwierdzony na piśmie przez kilka osób, które zgłosili się z pretensją o zwrot pieniędzy za nie otrzymaną Kartę Polaka do prezes ZPB Andżeliki Borys.

– Sprzeciw Mieczysława Jaśkiewicza i Heleny Dubowskiej wobec przekazania sterów władzy w organizacji nowemu kierownictwu ZPB tłumaczy się tylko i wyłącznie próbą ukrycia procederu korupcyjnego. Nie mamy więc do czynienia z rozłamem w ZPB. Mamy do czynienia z układem korupcyjnym, który próbuje się desperacko bronić, kosztem interesów organizacji i jej działaczy, którzy zostali okłamani, bądź są wplątani w korupcyjny proceder – podsumowała dyskusję o sytuacji w ZPB prezes organizacji.

Andrzej Pisalnik

«Radziwiłłowie: losy rodu i kraju»

Wernisaż wystawy portretów Radziwiłłów i innych eksponatów, związanych z wybitnym rodem książęcym z kolekcji księcia Macieja Radziwiłła pt. «Radziwiłłowie: losy rodu i kraju» odbył się 27 lutego w Narodowym Muzeum Sztuki w Mińsku.



Polina JUCKIEWICZ

Przemawia dyrektor Narodowego Muzeum Sztuki Włodzimierz Prokopcow

Otwarcie wystawy zaczęło się od występu zespołu «Wytoki», który zagrał dla gości wernisażu muzykę, skomponowaną przez Macieja Radziwiłła (żył w latach 1749-1800), nazywanego Mozartem Nieświeżu.

Kierownik artystyczny i dyrygent zespołu, znany białoruski historyk muzyki Aleksiej Frolow, opowiedział publiczności o znaczeniu rodu Radziwiłłów dla kultury Białorusi, o pierwszych prywatnych kapelach i teatrach Radziwiłłów znanych w całej Europie już w XVI stuleciu, o pierwszych drukowanych przez przedstawicieli tego rodu nutach, o skomponowanych przez Radziwiłłów utworach muzycznych. Muzyka w wykonaniu «Wytoków» i śpiewaczki Tamary Remiez stworzyła na wernisażu niepowtarzalną atmosferę, sprzyjającą podziwianiu wystawionych dzieł sztuki.

Oficjalnego otwarcia wystawy dokonał dyrektor Narodowego Muzeum Sztuki Włodzimierz Prokopcow. Podkreślił on, że ta wystawa jest wydarzeniem niezwykle ważnym. Przygotowania do niej trwały przez rok, a wydarzenie by nie odbyło się bez owocnej współpracy polsko-białoruskiej w dziedzinie kultury. Słowa przedmówcy potwierdził zastępca ministra kultury Białorusi Wasilij Czernik.

Obecny na wernisażu Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w RB Konrad Pawlik zaznaczył, że Radziwiłłowie są symbolem wielokulturowej Białorusi, europejską elitą sztuki, twórcami wzorów kulturalnych. – Cieszę się, że ogólnoeuropejskie dziedzictwo łączy nas również teraz. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku wspólnie z Instytutem Polskim w Mińsku uda się nam wydać książkę Stanisława Mackiewicza «Dom Radziwiłłów» w języku białoruskim – powiedział dyplomata.

Do zgromadzonych przemówił także właściciel kolekcji, z której pochodzą wystawione eksponaty, książę Maciej Radziwiłł: «Dwadzieścia osiem lat temu po raz pierwszy miałem możliwość na własne oczy zobaczyć ziemię, na której moi przodkowie mieszkali ponad 500 lat. Historia mojej rodziny to historia Białorusi, to tradycja Wielkiego Księstwa Litewskiego, które bez Radziwiłłów nie było by tym czym było, ale także Radziwiłłowie nie zostaliby tymi kim zostali bez Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dzięki tej historii i tradycji czuje się człowiekiem «tutejszym». Ta wystawa to wielka kosztowność. Patrzyłem na te portrety, kiedy byłem małym chłopcem, a oczy moich przodków patrzyły na mnie. Ale sztuka, której nikt nie widzi, nie jest kosztownością. Dlatego przywiozłem do Mińska nasze wspólne dziedzictwo» – mówił przedstawiciel rodu Radziwiłłów.

Zastępca dyrektora Narodowego Muzeum Sztuki Sergiej Wieczer zaprezentował zgromadzonym katalog wystawy, serdecznie dziękował wszystkim instytucjom, które brały udział w organizacji wystawy, szczególnie II sekretarzowi Ambasady RP w Mińsku Elżbiecie Iniewskiej oraz kuratorowi wystawy Jelenie Karpienko. Wicedyrektor powiedział, że na wystawie prezentowane są przede wszystkim portrety i grafiki, związane z rodem Radziwiłłów, a także miniatury, medale i pasy słuckie. Niektóre z wystawionych eksponatów zostały po raz pierwszy zaprezentowane szerokiej publiczności.

W rozmowie z Głosem książę Maciej Radziwiłł powiedział, że od 2002 roku razem z kuzynem stara się jak najczęściej przyjeżdżać na ziemię przodków. Czasem robią to 4-5 razy na rok. Te wizyty wykorzystują do tego, aby mieć możliwość zrobić jak najwięcej dla zachowania naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Wśród gości wernisażu byli wysocy dostojnicy kościelni, m.in. Metropolita Mińsko-Mohylewski, arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, oraz Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Gábor Pintér.

Na otwarcie wystawy przybyli też licznie przedstawiciele kulturalnej elity białoruskiej stolicy, a także mieszkający w Mińsku Polacy na czele z wiceprezes ZPB i prezes Oddziału ZPB w Mińsku Heleną Marczukiewicz.

Na wystawie «Radziwiłłowie: losy rodu i kraju» jest przedstawiona galeria portretów wybitnych postaci, należących do wspólnej polsko-białoruskiej historii. Są wśród nich m.in. portrety: Barbary Radziwiłłówny, królowej Polski, jej ojca Jerzego Radziwiłła nazywanego Herkulesem Litewskim, Mikołaja Radziwiłła Sierotki – założyciela siedziby rodu w Nieświeżu. Oprócz dzieł, pochodzących z kolekcji Macieja Radziwiłła na wystawie prezentowane są eksponaty z kolekcji białoruskich muzeów i archiwów m.in. portrety z siedziby rodu w Nieświeżu znajdujące się obecnie w zbiorach Narodowego Muzeum Sztuki, dokumenty związane z Radziwiłłami, starodruki i albumy.

Polina Juckiewicz z Mińska

«Pejzaż Polski» w Mińsku

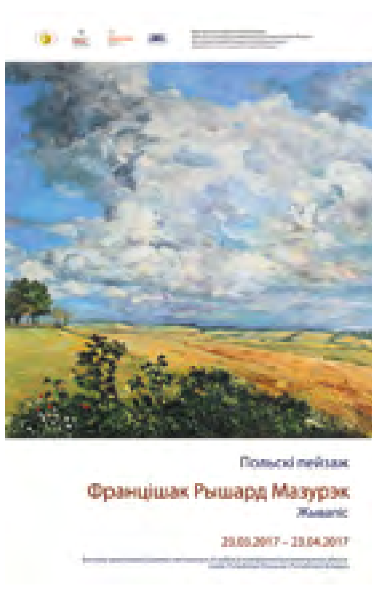
Wernisaż wystawy malarstwa pt. «Pejzaż Polski» Franciszka Ryszarda Mazurka odbył się 23 marca w Narodowym Muzeum Sztuki w Mińsku. Wystawę do stolicy Białorusi sprowadziła Ambasada RP w Mińsku. Zrobiła to w ramach obchodów 25-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Białorusią.

Na otwarciu wystawy był obecny autor wystawionych dzieł malarskich. Dla Franciszka Ryszarda Mazurka wystawa w Narodowym Muzeum Sztuki w Mińsku jest pierwszą wystawą na Białorusi. Polski pejzażysta zauważył podczas otwarcia wystawy, że za granicą stara się zawsze pokazywać pejzaż polski, gdyż w ten sposób, jak uważa, promuje swoją Ojczyznę i piękno jej krajobrazu wśród innych narodów.

W opinii otwierającego wystawę Ambasadora RP w Mińsku Konrada Pawlika polskie krajobrazy, utrwalone na obrazach Ryszarda Krzysztofa Mazurka, bardzo często przypominają leżącą na Białorusi Grodzieńszczyznę, co potwierdza, jak bliskie sobie nawet pod względem podobieństwa krajobrazów, są Polska i Białoruś.

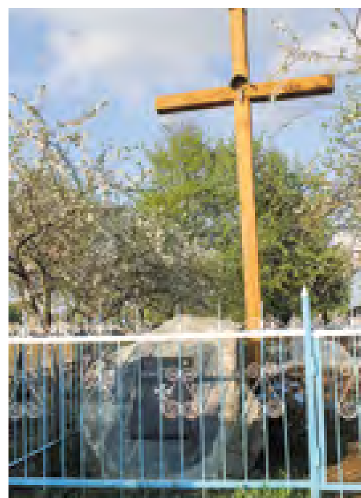
Autor prezentowanych na wystawie dzieł Franciszek Ryszard Mazurek (ur. 1951) jest polskim malarzem związanym z Chełmem. Brał udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i zagranicą. Jest laureatem wielu nagród i odznaczeń. Od lat zajmuje się polskim pejzażem.

Ludmiła Burlewicz z Mińska



IPN poszukuje miejsc pochówku Żołnierzy Wyklętych na Kresach

Instytut Pamięci Narodowej będzie prowadził prace poszukiwawcze w ponad 20 miejscowościach w Polsce i co najmniej czterech na Kresach. Wszystko po to, by odnaleźć szczątki żołnierzy podziemia niepodległościowego. W kwietniu zostaną wznowione prace na warszawskich nekropoliach: Cmentarzu Wojskowym na Powązkach oraz Cmentarzu Bródnowskim.



Andrzej PISALNIK

Symboliczny grób ppor. Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragnera» we wsi Jeremiewicze

IPN będzie też prowadzić prace na terenie dawnych polskich Kresów. Na Litwie, w miejscowości Ejszyszki, odbędą się poszukiwania miejsca pochówku por. Jana Borysewicza «Krysia», dowódcy oddziałów partyzanckich AK poległego w walce zimą 1945 roku. Z kolei na Wołyniu, na terenie dzisiejszej Ukrainy, w okolicy nieistniejących już wsi Wola Ostrowiecka i Ostrówki specjaliści z Biura będą szukać miejsc pogrzebania ofiar rzezi ludności polskiej, zamordowanych przez oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii w 1943 roku. Szacuje się, że wymordowano wówczas około 1000 osób, a dotychczas odkryto szczątki 600 ofiar.

A kiedy wreszcie nadejdzie czas, gdy Polska będzie mogła rozpocząć prace poszukiwawcze swoich bohaterów na Białorusi? Pewnie nie prędko, bo tam wciąż uważani są za bandytów. Na razie ich upamiętnianiem zajmuje się działające przy Związku Polków na Białorusi Stowarzyszenie Żołnierzy AK, na czele z panią pułkownik Weroniką Sebastianowicz, oraz miejscowi Polacy, ale za stawianie krzyży i modlitwę w miejscach symbolicznych pochówków obrońców Kresów białoruskie sądy skazują ich na wysokie grzywny miejscowych działaczy.

Tak było w 2013 roku, gdy sąd w Szczuczynie wszczął sprawę karną przeciwko Sebastianowicz i ówczesnemu prezesowi ZPB za to, że 12 maja zorganizowali we wsi Raczkowszczyzna uroczystości, upamiętniające rocznicę śmierci ostatniego dowódcy polskiego podziemia niepodległościowego na Białorusi podporucznika Anatola Radziwonika, legendarnego «Olecha», który zginął podczas obławy sowietów. Odprawiono mszę polową, wzniesiono krzyż Gloria Victis, który został poświęcony przez księdza. Wszystko odbywało się na terenie prywatnej posesji, a więc zgodnie z prawem, nie potrzebna była zgoda władz. A jednak zostali skazani na wysokie grzywny.

Pomniki, wciąż wyklętym na Białorusi bohaterom Armii Krajowej, których miejsca pochówków nie udaje się ustalić mimo starań podejmowanych przez krajoznawców, historyków i bliskich poległych żołnierzy, często pojawiają się na posesjach prywatnych polskich rodzin patriotycznych.

W 2014 roku drewniany czterometrowy krzyż z napisem «GLORIA VICTIS» stanął przy pomniku na symbolicznym grobie ppor. Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragnera» we wsi Jeremiewicze na posesji państwa Jadwigi i Romualda Ostrouch. Ragner poległ 3 grudnia 1944 roku w starciu z NKWD.

Posesja państwa Ostrouch została wybrana na miejsce upamiętnienia «Ragnera» nie przypadkowo. Jej właściciel Romuald Ostrouch w dniu śmierci legendarnego dowódcy AK wywiózł furmanką jego ciało i zwłoki innego zabitego żołnierza oddziału «Ragnera» z pola walki. W okolicy Jeremiewicz (rejon lidzki) furmanka pana Romualda została zatrzymana przez patrol NKWD, a zwłoki poległych polskich żołnierzy – przeładowane na enkawudowską ciężarówkę. Oprawcy Akowców zabrali szczątki «Ragnera», by potem wystawić je na pokaz w pobliskiej Bielicy, jako dowód tego, że budzący w Sowietach lęk i przerażenie, nazywany przez nich «czortem w okularach», dowódca AK nie żyje.

W którym miejscu ostatecznie spoczęły skradzione przez Sowietów szczątki «Ragnera» nie wiadomo. Dlatego śp. Romuald Ostrouch ani chwili się nie wahał wyrażając zgodę na to, by symboliczny grób bohatera i pomnik ku jego czci, znalazły się na jego prywatnej posesji.

O godnym upamiętnieniu poległego w obławie NKWD brata, żołnierza Armii Krajowej Antoniego Oleszkiewicza wciąż marzy płk. Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB. Kierowane przez nią do białoruskich archiwów zapytania z prośbą ujawnienia miejsca pochówku brata pozostają bez odpowiedzi.

– Moje prośby zakończyły się niczym. Do dziś nie wiem, gdzie brat jest pochowany, choć nie tracę nadziei, że kiedyś znajdę to miejsce. Może ktoś podpowie, może ktoś coś słyszał – mówiła Weronika Sebastianowicz w rozmowie z Głosem z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

O tym, że Antoni Oleszkiewicz odebrał sobie życie strzałem ostatnim nabojem w usta, gdy trafił w obławę, Weronika Sebastianowicz dowiedziała się ponad pół wieku temu w Workucie, gdzie odbywała zasądzoną jej za współpracę z Armią Krajową karę 25 lat łagrów.

Na razie z marnym skutkiem pion śledczy IPN w Białymstoku prowadzi m.in. śledztwo w sprawie obławy augustowskiej z lipca 1945 r., czyli największej niewyjaśnionej zbrodni popełnionej na Polakach po II wojnie światowej. Przyjęto w tym śledztwie, że ofiar było blisko 600.

W połowie 2016 roku centrala IPN przekazała ambasadzie RP w Mińsku m.in. listę z nazwiskami potencjalnych ofiar obławy. Ambasada zaś przekazała listę tych osób stronie białoruskiej, z prośbą o analizę.

Jesienią pion śledczy IPN w Białymstoku otrzymał z Białorusi informacje o losach 21 Polaków, pochodzące z białoruskich archiwów. Na liście znajdują się osoby aresztowane od 1939 do maja 1941 r., oraz w latach 1945, 1949 i 1950 i skazane następnie przez organa sądowe Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej przez tzw. naradę specjalną przy NKWD.

Dokumenty nie zawierają informacji o miejscu pochówku ofiar sowieckich zbrodni na Białorusi.

Kresy24.pl

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





Bolesław Zaniewski drugi od prawej

Bolesław Zaniewski

Cieszymy się bardzo z możliwości zaprezentowania Państwu kolejnego bohatera naszej rubryki – plutonowego 41. Suwalskiego Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Bolesława Zaniewskiego – zawodowego żołnierza w okresie międzywojennym i partyzanta w szeregach Armii Krajowej o pseudonimie «Raczko» w okresie niemieckiej okupacji.

Opis życia Bolesława Zaniewskiego, jego zdjęcia z wojska oraz dokumenty udostępniła redakcji na potrzebę niniejszej publikacji córka bohatera – działaczka ZPB z Grodna Danuta Czerniawska.

Pani Danuta, jako relikwię rodzinną przechowuje książkę pt. «Zgodnie z naszym prawem», wydaną w 1999 roku w Szczecinie przez Czesława Burzyńskiego ps. «Burza», znającego Bolesława Zaniewskiego w czasach wojny i wspominającego o nim, jako o jednym z najbardziej doświadczonych partyzantów, między innymi – szefie kompanii w jednym z batalionów AK, działających w obwodzie Augustów okręgu Białystok Armii Krajowej.

Do książki Czesława Burzyńskiego pt. «Zgodnie z naszym prawem» jeszcze będziemy się odwoływać podczas opisu życia naszego dzisiejszego bohatera. A teraz zacznijmy opowiadać o nim od początku:

BOLESŁAW ZANIEWSKI urodził się 22 grudnia 1906 roku we wsi Racicze koło Grodna, w średnio zamożnej rodzinie rolniczej. Jako dziecko – uczęszczał do szkoły w Sopoćkiniach, a dorastając pomagał na gospodarstwie ojcu i matce. Po osiągnięciu wieku poborowego – w drugiej połowie lat 20. dwudziestolecia międzywojennego został zmobilizowany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w 41. Pułku Piechoty, stacjonującym w Suwałkach. Nasz bohater musiał się wykazać dobrymi dla żołnierza zdolnościami, gdyż po ukończeniu służby zasadniczej zdecydował się na karierę zawodowego żołnierza w macierzystej jednostce i w tym celu z powodzeniem ukończył szkołę podoficerską.

Jako żołnierz zawodowy Bolesław Zaniewski brał udział w manewrach i ćwiczeniach wojskowych, o czym świadczą zdjęcia, na których widzimy sceny żołnierskiego życia i aktywnie uczestniczącego w nim naszego bohatera.

Tak wiele zdjęć Bolesława Zaniewskiego z wojska przechowało się dzięki temu, że utrzymywał on stały kontakt korespondencyjny zarówno z rodziną w Raciczach, jak i z mieszkającą w tej samej wsi narzeczoną Natalią. Dzięki Natalii i temu, że nasz bohater regularnie wysyłał do niej fotografie z wojska wiemy, że żołnierze 41. Suwalskiego Pułku Piechoty ćwiczyli m.in. jeżdżenie na nartach, a w 1934 roku, na przykład, przebywali w miejscowości o nazwie Rozłucz (dzisiaj – wieś na Ukrainie w obwodzie lwowskim).

Na odwrocie jednego ze zdjęć czytamy dedykację: «Drogiej Natalii Na wieczną pamięć z Rozłucza» i podpis: «jej Bolesław/Rozłucz 9 II 1934 roku». W II Rzeczpospolitej Rozłucz był znany m.in. z czynnego cały rok schroniska narciarskiego.

Właśnie w Rozłuczu zatem ćwiczyli narciarstwo żołnierze 41. Suwalskiego Pułku Piechoty i służący w nim zawodowy plutonowy Bolesław Zaniewski.

W roku, z którego pochodzi zdjęcie Bolesława Zaniewskiego z dedykacją dla narzeczonej Natalii, nasz bohater bierze ją za żonę. Ślub wzięli, kiedy Bolesław przebywał na krótkim urlopie w rodzinnych Raciczach.

Młode małżeństwo z uwagi na to, że Bolesław był żołnierzem zawodowym wyjechało z Racicz do Suwałk, w których stacjonował pułk Bolesława.

Tam otrzymali służbowe mieszkanie, a Natalia, jako żona żołnierza zawodowego, otrzymała m.in. wojskową legitymację «żony plutonowego zawodowego Zaniewskiego Bolesława».

W 1937 roku Natalia Zaniewska urodziła mężowi synka Jerzego, któremu mogła poświęcać cały wolny czas, póki Bolesław przebywał na służbie.

Za wieloletnią służbę został odznaczony «Brązowym Medalem za długoletnią służbę», o czym świadczy odpowiedni wpis w legitymacji Bolesława Zaniewskiego.

Wybuch II wojny światowej spowodował, że Bolesław Zaniewski wraz ze swoją jednostką udał się na front pod Warszawę, a jego żona Natalia z synkiem Jerzym wyjechała do rodzinnych Racicz, aby tymczasowo zamieszkać w domu rodziców męża.

W dniach, kiedy Bolesław Zaniewski bronił przed niemieckimi oddziałami pancernymi Warszawy, jego młodszy brat Alojzy Zaniewski – wachmistrz 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, po rozbiciu macierzystej jednostki pod Zambrowem, cofał się z kolegami do Grodna, aby bronić miasta przed oddziałami pancernymi… Sowietów. O tym jaki los spotkał Alojzego Zaniewskiego wspomina w swojej książce «Zgodnie z naszym prawem» Czesław Burzyński. Pisze on, że Alojzy Zaniewski po klęsce obrońców Grodna wraz z innymi obrońcami miasta stanął przed plutonem egzekucyjnym Sowietów i został rozstrzelany.

Tymczasem los broniącego Warszawy Bolesława Zaniewskiego potoczył się o wiele szczęśliwiej. Niemcy okazali się bowiem bardziej wielkoduszni od Sowietów względem swoich pokonanych przeciwników i jeszcze nie rozstrzeliwali bezbronnych, jak robili to czerwonoarmiści w Grodnie.

8 września, podczas walk z Niemcami, na ulicach Warszawy Bolesław Zaniewski został postrzelony w prawe podudzie. Z tą kontuzją – trafił do Szpitala Pomocniczego Ośrodka Leczniczego «Ujazdów» przy alejach Ujazdowskich 37 w Warszawie. W szpitalu Bolesław Zaniewski przebywał przez ostatnie dni, dopóki stolica się broniła, a także przez ponad dwa tygodnie, kiedy Warszawa została już opanowana przez Niemców.

Zaświadczenie ze szpitala wypisane Bolesławowi Zaniewskiemu potwierdza, że Niemcy pozwalali lekarzom polskim na ukończenie kuracji, przebywających w szpitalu żołnierzy, aż do ich wyzdrowienia.

Bolesław Zaniewski po wyjściu ze szpitala udał się do młodej żony i synka, czyli pojechał do Racicz. Tutaj się zorientował, że jego rodzinna wieś znajduje się pod okupacją, ale nie niemiecką, lecz sowiecką.

Jako zawodowy żołnierz nasz bohater szuka kontaktów z innymi ocalałymi polskimi wojskowymi i współtworzy wraz z nimi siatkę konspiracyjną.

Z książki Czesława Burzyńskiego dowiadujemy się, że w 1941 roku, po napaści Niemiec na ZSRR, nasz bohater jest już doświadczonym konspiratorem o pseudonimie «Raczko» i jednym z wiodących działaczy organizacji «Polski Związek Powstańczy», później połączonej z Armią Krajową.

W czasie, gdy Bolesław Zaniewski walczył w konspiracji z okupantem niemieckim, jego żona Natalia urodziła mu 21 maja 1942 roku córeczkę Danuśkę, czyli – naszą czytelniczkę Danutę Czerniawską.

Pani Danuta nie może oczywiście pamiętać, ale z opowiadań matki wie, że miała roczek, kiedy Niemcy aresztowali ojca.

W książce Czesława Burzyńskiego czytamy, że wiosną 1943 roku oddziały AK, w szeregach których walczy nasz bohater, przeprowadzają «ćwiczenia przygotowania do wymarszu w pełnym oporządzeniu». W czasie, kiedy trwają te ćwiczenia, autor książki, będący łącznikiem, został wezwany do «Raczka», czyli do naszego bohatera, który był dowódcą jednej z kompanii. Burzyński wspomina, że w umówionym punkcie spotkania napotkał na «oddział SS w sile pięćdziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy». Jak się okazało byli to przebrani za SS-manów AK-owcy, którzy mieli za zadanie przeprawić się przez Niemen w okolicach Racicz – rodzinnej miejscowości Bolesława Zaniewskiego. Możemy się domyślać, że nasz bohater brał udział w tej operacji.

W tym samym czasie, kiedy odbywała się operacja z udziałem przebranych za SS-manów AK-owców, według naszej czytelniczki jej ojciec został aresztowany i osadzony w więzieniu w Suwałkach. Wkrótce potem do więzienia Niemcy zabrali także żonę Bolesława – Natalię. Mąż Natalii z więzienia w Suwałkach już nie wrócił. A ona sama przebywała w celi około 18 dni. Była torturowana przez Niemców, którzy żądali od niej zeznań na temat działalności męża. Natalia Zaniewska nie wydała ani męża, ani nikogo z jego kolegów, gdyż po jej wypuszczeniu z więzienia – nikogo w Raciczach Niemcy już nie aresztowali.

O tym, jaki los spotkał Bolesława Zaniewskiego, jego żona i dzieci dowiedzieli się dopiero po wojnie. Okazało się, że 23 września 1943 roku Bolesław Zaniewski został wywieziony z więzienia do lasu koło Suwałk i tam, wraz z innymi schwytanymi przez Niemców ludźmi, został rozstrzelany i pochowany w zbiorowej mogile. Trzy lata po wojnie w 1948 roku szczątki z tej zbiorowej mogiły ekshumowano, a ofiary egzekucji – zidentyfikowano i przeniesiono na cmentarz parafialny w Augustowie, gdzie ekshumowane zwłoki pochowano w osobnych grobach.

Tak na cmentarzu parafialnym w Augustowie znalazł miejsce swojego ostatniego spoczynku zawodowy plutonowy 41. Suwalskiego Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, żołnierz Armii Krajowej o pseudonimie «Raczko» Bolesław Zaniewski.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów, udostępnionych przez córkę Bolesława Zaniewskiego – Danutę Czerniawską



Bolesław Zaniewski z żoną Natalią (po prawej) w Suwałkach



Brat Bolesława Zaniewskiego – Alojzy Zaniewski, ułan z 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie



Imię i nazwisko Bolesław Zaniewski

Stopień plutonowy

zawodowy

Przynależność służbowa 41 Suwalskiego Pułku Piechoty Marszałka J. Piłsudskiego

Stanowisko instruktor

Podpis właściciela legitymacji

Legitymacja Bolesława Zaniewskiego

Nordic walking dla seniorów z ZPB

Grupa seniorów z działającego przy Związku Polaków na Białorusi Uniwersytetu Trzeciego Wieku rozpoczęła regularne zajęcia z profesjonalnymi instruktorami w nabierającej popularność, zwłaszcza wśród ludzi w wieku emerytalnym, dyscyplinie sportu rekreacyjnego – nordic walking.


Andrzej PISALNIK


Andrzej PISALNIK

Zajęcia z nordic walking dla seniorów z UTW przy ZPB zorganizował, działający przy ZPB i współpracujący z Federacją Nordic Walking na Białorusi, Polski Klub Sportowy «Sokół».

– Odbyło się już jedno zajęcie i jesteśmy bardzo zadowoleni zarówno z instruktorów, jak i ze swojej kondycji fizycznej. Niektórym z nas po pierwszym treningu dały się wprawdzie we znaki zakwasy w mięśniach. Mimo deszczowej pogody – licznie stawiliśmy się jednak na drugi trening – mówi przed pojawieniem się instruktorów, czekająca na nich w umówionym miejscu w grodzieńskim uroczysku Pyszki z kilkunastoma słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku, prezes UTW przy ZPB Halina Gawrus.

Wkrótce pojawia się młoda kobieta w stroju sportowym i z kijkami w rękach. Wita się z grupą seniorów, wielu z nich poznaje, pyta o samopoczucie po pierwszym treningu i zaprasza do samochodu, w którym leżą kijki do nordic walking dla całej grupy. Pani instruktor ma na imię Maryna Tiszenkowa. Na trening przyjechała z mężem Maksymem Tiszenkowem. Obaj działają w Federacji Nordic Walking na Białorusi i mają ogromne doświadczenie w nauczaniu prawidłowej, dającej najlepsze efekty zdrowotne i najlepsze wyniki sportowe, techniki chodzenia z kijkami, czyli rekreacyjno-sportowego uprawiania nordic walking.

Zanim podopieczni państwa Tiszenkowych włożą na dłonie kijki, pani Maryna zaprasza ich na obowiązkową, poprzedzającą trening, rozgrzewkę. Demonstrując ćwiczenia na rozciągnięcie i rozluźnienie mięśni instruktorka pyta się, czy komuś coś dolega po pierwszym treningu. W odpowiedzi słyszy, że owszem mięśnie trochę bolały, ale ból szybko minął. – Jeszcze po kilku treningach przestaną boleć, bo się przyzwyczają do wysiłku, który będziemy dawkować tak, abyście sobie nie zrobili krzywdy – poucza pani Maryna.

Po rozgrzewce – wkładanie kijków i przypomnienie prawidłowej techniki kroku nordic walking: krok lewą nogą i równolegle wyrzucenie, najlepiej wyprostowanej, prawej ręki z kijkiem do przodu, wbijanie kijka w ziemie, rozluźnienie dłoni i kolejny krok już drugą nogą. Maryna i Maksym uważnie obserwują ruchy swoich podopiecznych i robią uwagi, jeśli komuś źle wychodzi koordynowanie ruchów. Wreszcie grupa zorganizowanie pokonuje dystans kilkuset metrów, zatrzymuje się, aby wykonać kilka ćwiczeń na stabilizację oddechu i idzie z powrotem.

Podczas przemarszu instruktorzy obserwują podopiecznych, korygują ich ruchy, a po zatrzymaniu się grupy – proponują kolejny zestaw ćwiczeń oddechowych i na rozluźnienie mięśni.

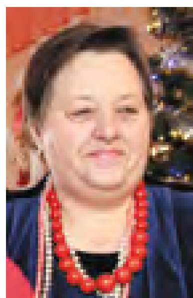
Trening z kijkami trwa ponad godzinę. Maryna i Maksym Tiszenkowowie są zadowoleni ze swoich podopiecznych, mówią, że jak na drugie zajęcie postęp w opanowaniu techniki nordic walking jest rewelacyjny. – Po kilku tygodniach spróbujemy chodzić na dłuższe dystanse, na przykład – pokonywać, z mierzeniem czasu, odległość pięciu kilometrów – zapowiada instruktor Maryna.

Z nieba kropi deszcz, ale wszyscy są w doskonałym humorze. Oddając kijki instruktorom – ciepło żegnają się z nimi do następnego treningu.

– Pomysł zorganizowania zajęć z nordic walking dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy ZPB zrodził się po tym, jak zorientowaliśmy się, że ten rodzaj aktywności fizycznej staje się niemalże standardem w środowiskach starszych ludzi na całym świecie – także wśród Polonii i rodaków w Polsce. W Polsce i na świecie organizowane są liczne turnieje w chodzeniu z kijkami dla ludzi w starszym wieku. Nasi seniorzy czasem otrzymują zaproszenia do udziału w takich turniejach, ale jak dotąd – nie bardzo wiedzieli, czy warto uczestniczyć w takich zawodach, gdyż często nie wiedzieli na czym one polegają, ani nie umieli ocenić krytycznie własnych umiejętności. Tak się składa, że Polski Klub Sportowy «Sokół» przy ZPB współpracuje z Federacją Nordic Walking na Białorusi. Na naszą prośbę Federacja przydzieliła instruktorów dla grupy seniorów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku Przy ZPB i zajęcia się rozpoczęły z czego się cieszymy bardzo, gdyż nordic walking jest podobno jednym z najlepszych sportów rekreacyjnych dla ludzi w starszym wieku – opowiada prezes Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski.

Andrzej Pisalnik

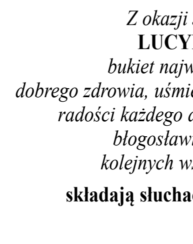
Życzenia



Dostojnej Jubilatce
HALINIE GAWRUS,
prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy ZPB
z okazji Jubileuszu urodzin
składamy życzenia dobrego zdrowia,
wielu chwil radości, pomyślności w życiu osobistym
oraz pogody ducha na co dzień.
Życzymy Pani odkrycia w sobie powołania, pasji,
która ukierunkuje Pani myśli, uczucia i wysiłki.
Pragniemy, żeby Uniwersytet Trzeciego Wieku
stał się dla każdego ze słuchaczy azylem,
w którym można schronić się
przed całym zgiełkiem XXI wieku.
Zarząd Główny ZPB,
słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz redakcja



Z okazji Jubileuszu urodzin
LUCYNIE SYMBALE
bukiet najwspanialszych życzeń:
dobrego zdrowia, uśmiechu i szczęścia, miłości bliźnich,
radości każdego dnia, wszelkiej pomyślności,
błogosławieństwa Bożego oraz
kolejnych wspaniałych jubileuszy!
składają słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku



Szanowna Pani
KRYSTYNO TODRYK!
W dniu Jubileuszu urodzin
składamy najpiękniejszą wiązankę kwiatów
wraz z życzeniami dobrego zdrowia,
długich i pogodnych lat życia,
aby każdy następny rok przynosił wszystko to,
co w życiu najpiękniejsze, niewyczerpanych pokładów wiary
i spełnienia marzeń oraz obfitych łask Bożych. Sto lat!
Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Zwycięstwo w POLBASKET-cie!

Drużyna koszykarska «Sokół-Lida», grająca w barwach Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», działającego przy Związku Polaków na Białorusi, kontynuuje zapoczątkowaną dwa lata temu przez kolegów z Grodna tradycję zdobywania przez koszykarzy PKS «Sokół» przy ZPB głównego trofeum, rozgrywanego co roku w Pułtusku, Międzynarodowego Turnieju Koszykówki dla młodzieży polskiej i polonijnej POLBASKET.


facebook.com

Międzynarodowy Turniej Koszykówki dla młodzieży polskiej i polonijnej POLBASKET-2017 odbył się w dniach 15-16 marca w hali Zespołu Szkół nr 4 w Pułtusku. Była to już ósma edycja dorocznego turnieju koszykarskiego, w którym grają młodzieżowe drużyny koszykarskie z Polski, Litwy i Białorusi. W tegorocznym POLBASKET-cie o główne trofeum turnieju – puchar Ministra Henryka Kowalczyka, przewodniczącego Rady Krajowej Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», zmierzyli się młodzi koszykarze ze wszystkich pułtuskich gimnazjów, reprezentacja koszykarska młodych Polaków ze Szkoły Sportowej Rejonu Wileńskiego (Litwa) oraz ich rówieśnicy z Lidy (Białoruś), reprezentujący działający przy ZPB Polski Klub Sportowy «Sokół».

Udział drużyn, reprezentujących PKS «Sokół» przy ZPB w rozgrywanym w Pułtusku turnieju POLBASKET to już tradycja. Tak samo, jak tradycją, od 2015 roku, jest to, że główne trofeum turnieju po każdej kolejnej jego edycji trafia na Białoruś.

Tradycję tę na POLBASKET-2015 rozpoczęli reprezentanci PKS «Sokół» przy ZPB z Grodna. Za rok obronili oni tytuł mistrzów POLBASKET-u, a w tym roku sztafetę zwycięzców turnieju przejęli koledzy grodnian z Lidy.

Oto jak wygląda klasyfikacja generalna turnieju:

I miejsce – Sokół – Lida Białoruś (BLR) – puchar Ministra Henryka Kowalczyka, przewodniczącego Rady Krajowej Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»;

II miejsce – Szkoła sportowa Rejonu Wileńskiego – Litwa (LT) – puchar Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»;

III miejsce – Publiczne Gimnazjum nr 3 Pułtusk (PL) – puchar Burmistrza Miasta Pułtusk – Krzysztofa Nuszkiewicza;

Najlepszym zawodnikiem POLBASKET-2017 został Daniel Barysiewicz z «Sokoła–Lida»!

Królem strzelców za 3 punkty został natomiast jego kolega z «Sokoła--Lida» Dymitr Machnacz!

Statuetki dla najlepszego zawodnika i króla strzelców za 3 punkty ufundowali Jan Kaczmarczyk – Prezes Firmy «Drogi i Mosty» oraz Krzysztof Łachmański – Dyrektor Zespołu Szkół nr 4 w Pułtusku.

Organizatorami Międzynarodowego Turnieju Koszykówki dla młodzieży polskiej i polonijnej POLBASKET-2017 byli: Stowarzyszenie «Wspólnota Polska», Ministerstwo Sportu i Turystyki RP, Burmistrz Miasta Pułtusk i Zespół Szkół nr 4 w Pułtusku.

a.pis

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»